Rok XI. Nr. 80 (2970). Wilno, Piątek 23 Marca 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79. Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HITLER ATAKUJE „KOŁO HINDENBURGA"

Koncentracyjne obozy Trzeciej Rzeszy sygnalizują wzrost liczby swoich przymusowych mieszkańców. Najnowszy przybytek rekrutuje się z szeregów ziemiańskiej szlachty. Tak oznajmił w tych dniach przedstawiciel tajnej policji państwowej naczelnik Gestapo (hitlerowskiej G. P. U.) dr. Diels: **„We wschodnich Prusach i Pomeranji reakcja jest bardzo silna, z tego względu wypadło wielu przedstawicieli pruskiej szlachty osadzić w koncentracyjnym obozie".**

To wydarzenie nie jest pozbawione pewnej pikanterji, jeżeli przypomnieć, że właśnie pruska szlachta ziemiańska oddała władzę do rąk Hitlera. Hitler zdobył władzę nie dzięki „narodowej rewolucji", jak to nie bez powodzenia sugeruje opinji publicznej hitlerowska propaganda w Niemczech i poza ich granicami. Nie drogą zdobycia zaufania większości niemieckiego narodu. W przededniu dojścia Hitlera do władzy miał on za sobą tylko ⅓ tego narodu, ostatnie zaś odbywające się w atmosferze swobody wybory municypalne u progu r. 1933 przyniosły jego partji utratę 25 — 50 proc. głosów.

Jak mało położenie partji w przededniu osiągnięcia przez nią władzy budziło nadziei, widać chociażby z tego, że jeden z jej założycieli i matadorów Grzegorz Strasser, który przecie więcej, niż ktokolwiek inny orjentował się w stosunku sił, w tym właśnie momencie... przeszedł na stronę Schleichera!

Hitler nie zdobył władzy. Hitlerowi władzę oddano. Oddało mu władzę „koło prezydenta Hindenburga". Hitlerowi oddali władzę właściciele latyfundjów we wschodnich Niemczech, obawiający się — nie bez podstaw — że „społeczny generał" Schleicher, który po raz pierwszy w historji Prus zerwał sojusz armji z ziemiańską szlachtą, skończy z ich pasożytowaniem na 65-miljonowym narodzie [1].

Pruska szlachta ziemiańska miała nadzieję, że Hitler zrobi swoje — oczyści drogę do restytucji pruskiej ziemiańskiej monarchji i odejdzie. Poto właśnie, tylko po to pruscy junkrowie oddali Hitlerowi władzę. Spodziewali się, że dadzą z nim radę tak samo, jak dotąd dawali radę ze wszystkimi swymi wewnętrzno - politycznymi wrogami i „przyjaciółmi".

Jak widać, gruntownie się pomylili w rachubach. Na fronde wyższego oficerstwa i ziemiańskiej arystokracji, na ich restauracyjne marzenia Hitler odpowiedział swym ulubionym argumentem — obozem koncentracyjnym.

Ale gleichschaltowanie Niemiec, oczywiście, nie jest zupełne, dopóki istnieje legalny ośrodek opozycji. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że, jak prądy monarchistyczne, tak i kościelna opozycja, korzystają z wysokiego protektoratu samego staruszka — prezydenta Rzeszy, który jest związany z temi sferami całą swą przeszłością. Wprawdzie realna siła tych sfer nie przedstawia w chwili obecnej bezpośredniego niebezpieczeństwa. Ale istnienie takiego protektora hamuje jednakże radykalny porachunek z nimi. Hitler zaś wie, że wrogowi nie można pozostawiać czasu na zebranie sił.

Właśnie dlatego przygotował on cios w sam środek legalnej opozycji — w „koło prezydenta Hindenburga".

W tych dniach Reichsgericht nadał bieg kasacyjnej skardze prokuratury w sprawie Gerecke. W wichrze wydarzeń postać ta ulotniła się z pamięci czytelnika, ta decyzja Reichsgerichtu nic więc mu nie mówi. Gerecke był człowiekiem bardzo bliskim Hindenburgowi w ostatnich latach. Był jednym z promotorów i matadorów wybrania jego na prezydenta. Należał do tego osławionego Herrenklubu, który za czasów kanclerza Papena był władcą losów Niemiec. Gdy Hitler zaczął powoli rozprawiać się ze swymi arystokratycznymi „przyjaciółmi" — Gerecke pierwszy trafił na ławę oskarżonych. Właściwie, to już wówczas Hitler godził w cały Herrenklub, ograniczył się jednakże narazie do osobistości Gerecke. Poszło o 2 objekty niewspółmiernego znaczenia: o fundusz organizacji Landvolk i... wyborczy fundusz Hindenburga. Landvolk był jedną z konjunkturalnych politycznych organizacyj, które nie przeszły do historji. Przekwitł, zanim zdążył rozkwitnąć. Organizacja ta wydawała swe pismo, pieniądze zaś, przeznaczone na to wydawnictwo Gerecke, według aktu oskarżenia, ulokował w swojej kieszeni. Jest to wydarzenie samo przez się niezbyt wyjątkowe, i pytanie czy ściągnąłby na siebie uwagę ogólną, gdyby tenże sam Gerecke nie miał styczności z innym funduszem — funduszem wyborczym Hindenburga. Tam ścisłość rachunków również kulała — przytem na obie nogi. Na procesie Gerecke, który się odbył w czerwcu ub. r., nie udało się stwierdzić, na co poszły pieniądze, pozostałe z funduszu wyborczego. Z funduszem tym miał styczność, oczywiście, nie jeden Gerecke, ale i inne osoby z „koła prezydenta Hindenburga", dlatego też ulotnienie się tych pieniędzy rzucało cień nietylko na jednego Gerecke.

Syn Prezydenta, płk. Hindenburg, zeznał pod przysięgą, że nie wie nic o sposobie użycia tych pieniędzy. Ale prezes Herrenklubu von Gleichen również pod przysięgą oświadczył, że płk. Hindenburg bardzo dobrze wie, na co te pieniądze poszły i że gen. von Schleicher mógłby dać o tem bardzo ścisłe informacje. Sąd, oczywiście, rozsądnie powstrzymał się od wezwania gen. von Schleichera i dania mu możności wystąpienia z wyjaśnieniami. Dlatego też Gerecke był skazany tylko za defraudację pieniędzy organizacji Landvolk na 2 i pół lat więzienia i 100.000 mk. grzywny. Co się zaś tyczy sprzeniewierzenia wyborczego funduszu Hindenburga, sąd podciągnął tę sprawę pod grudniową amnestję z r. 1932 r.

Teraz, w związku z decyzją Reichsgerichtu, odbędzie się rewizja sprawy Gerecke. Przytem rzecz nie ograniczy się do politycznie mało ważnej sprawy defraudacji funduszów Landvolku, lecz zahaczy i o... wyborczy fundusz Hindenburga. Chodzi o to, że Reichsgericht orzekł, że to ostatnie sprzeniewierzenie, bynajmniej nie może być objęte amnestją grudniową z r. 1932 w stosunku do przestępstw politycznych.

Jest więc przewidywane zajrzenie za kulisy użycia tego funduszu. Hitler wzniósł miecz — błyszczący i ostry — nad „kołem prezydenta Hindenburga". Jak widać, posiada on możliwości i jest zdecydowany przedstawić „koło prezydenta" w oczach narodu jako „gniazdo oszustów i defraudantów" i w ten sposób zadać śmiertelny cios legendzie o wodzu i narodowym bohaterze.

Oczywiście, nie jest wykluczona możliwość, że góra ziemiańskiej arystokracji i najbliżsi doradcy Hindenburga będą woleli okupić się żalem za grzechy i bezwzględną pokorą. Możliwem jest, że cel wznowienia procesu Gerecke właśnie na tem polega, by dobrze nastraszyć te sfery i odebrać im chęć do dalszej frondy.

Obserwator.

[1] Gen. Schleicher zaprosił do państwowej kancelarji najbardziej znienawidzonego wroga ziemian prof. Branda, jednego z wielkich znawców kwestji agrarnej w Niemczech i zwolennika radykalnej agrarnej reformy. Było to wyzwanie, na które klasa ziemian „odpowiedziała" oddaniem władzy Hitlerowi.

Żadne pertraktacje polsko - litewskie nie toczą się.

P. Zubow prywatnym gościem Marszałka Piłsudskiego. — P. Woldemaras był w niebezpieczeństwie.

Oświadczenie min. Becka.

WARSZAWA. 22. III. (Tel. własny). Agencja „Iskra" ogłosiła dziś wieczorem następujący komunikat:

W związku z wiadomościami, podanemi przez prasę szeregu krajów o negocjacjach politycznych polsko - litewskich, a zwłaszcza wobec wiadomości, podanej przez prasę litewską o wyjeździe pana W. Zubowa do Warszawy, przedstawiciel „Iskry" zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z prośbą o wyświetlenie tej sprawy.

Przyjazdu p. Zubowa do Warszawy, oświadczył minister Beck, nie należy tłumaczyć żadnemi negocjacjami dyplomatycznemi. Pan Zubow, który jest bliskim krewnym Marszałka Piłsudskiego, przyjęty był przez Pana Marszałka rzeczywiście, lecz jedynie w charakterze prywatnym jako krewny.

Żadne negocjacje polityczne nie toczą się między Warszawą a Kownem.

Dla oświetlenia tej sprawy chcę przedewszystkiem przypomnieć jej przeszłość. Stan rzekomej wojny między Litwą i Polską został zakończony przez stwierdzenie faktu jej nieistnienia w czasie pobytu Marszałka Piłsudskiego w Genewie w r. 1927. Sprawa uregulowania stosunków między Polską a Litwą została w tym momencie złożona w ręce Ligi Narodów. Na tej zasadzie nawiązano pod egidą Ligi Narodów rozmowy polsko - litewskie.

Od początku ujawniona została ze strony rządu p. Woldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. Delegacja polska zamiast rzeczowej dyskusji napotyka szereg kłamstw i oszczerstw, zwróconych pod adresem Polski. Pan Marszałek Piłsudski, któremu przedłożono w owym czasie rezultaty, oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy bardziej celowem byłoby wyrzucić p. Woldemarasa poprostu przez okno, aniżeli kontynuować negocjacje.

Te nasze pesymistyczne przewidywania i nadal w ciągu szeregu lat okazały się słuszne. Liga Narodów nie zrobiła w tej sprawie niczego. Najmniejszych wysiłków nie okazały również późniejsze rządy litewskie, potwierdzając przekonanie, że stan barbarzyństwa, istniejącego w tych stosunkach, uważany jest na Litwie za normalny.

Zaunius nie ustępuje.

Litewskie zaprzeczenia urzędowe.

Litewska urzędowa agencja telegraficzna (Elta) ogłasza zaprzeczenie pogłosek jakoby Min. Zaunius miał wkrótce ustąpić ze swego stanowiska w związku z zamierzoną zmianą w polityce zagran. Litwy.

Równocześnie „Elta" zaprzecza wiadomości podanej przez Niemieckie Biuro Informacyjne o „ultimatum" gubernatora Kłajpedy dr. Nowakasa, zawierającem zwrócone do prezesa Dyrektorjatu Kłajpedzkiego dr. Schreibera żądanie ustąpienia w ciągu najbliższych dni oraz o przerwaniu komunikacji telefonicznej i telegraficznej pomiędzy Litwą a Niemcami, które miało mieć miejsce w ub. wtorek.

Przyp. red. Wiadomości powyższe były podane w środowym numerze „Kurjera", jako depesze „Pata".

Zmarła królowa holenderska



We wtorek zmarła holenderska królowa matka Emma v. Waldeck u. Pyrmont, wdowa po królu Wilhelmie III.
Na zdjęciu zmarła królowa.

Podziękowanie Pana Marszałka.

WARSZAWA, (Pat). Sekretarjat osobisty p. Marszałka Piłsudskiego składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy nadesłali lub złożyli dowody pamięci w dniu 19 marca r. b.

Śniadanie u min. Beczkowicza

RYGA. (Pat). Poseł Rzplitej w Rydze Beczkowicz podejmował dziś śniadaniem członków t-wa zbliżenia łotewsko - polskiego. W śniadaniu wzięli udział min. spraw wewn. Gulbis, Celminsz, b premjer Skujenieks, b. minister spraw zagr. Salnajs, minister opieki społecznej Roubuls oraz wiele innych osób z kół naukowych, artystycznych i prasy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA ARESZTOWANEJ.

„Dzień Kowieński" podaje: Dnia 13 marca została zwolniona z domu aresztu w Ucianie p. Marja Mackiełłowa, członek zarządu jezioroskiego t-wa „Oświata". P. Mackiełłowa została aresztowana 8 lutego i wyrokiem komendanta wojennego skazana na 500 lt. kary pieniężnej z zamianą na 6 tygodni więzienia. Część kary została jej darowana. (Wilbi).

ECHA ARTYKUŁU „VOSSISCHE ZTG." w „RYTASIE".

„Rytas" zamieszcza skrócony przedruk artykułu „Vos. Ztg." na temat stosunków polsko — litewskich i sprawy wileńskiej. — „Vs. Ztg." stoi na stanowisku polskości Wilna i szanowania 500-letniej tradycji polsko litewskiej.

Elta dodaje od siebie następujący przypisek: Polsko-niemiecki sojusz prasowy działa widocznie bardzo skutecznie. Poprzednio bowiem takich polonofilskich odezwań się w prasie niemieckiej nie było widać. (Wilbi).

STOSUNKI LITWY Z MANDŻUKUO.

Prasa kowieńska donosi, że M-stwo Spraw Zagr. otrzymało z Mandżurji urzędowe zawiadczenie o koronacji cesarza mandżurskiego Pu-I. Władze mandżurskie wyrażają życzenia nawiązania stosunków między Litwą a państwem Mandżukuo. (Wilbi).

PROTEST RZĄDU LITEWSKIEGO W BERLINIE.

Jak donosi Elta, poselstwo litewskie w Berlinie złożyło w urzędzie spraw zagr. Rzeszy ostry protest przeciw zamieszczonemu przez „Tilsiter Allg. Ztg." artykułowi p. t. „Bankraub im Memelgebiet", znieważającego naród litewski i litewskie instytucje rządowe.

Poselstwo prosi o podjęcie zarządzeń, aby kampanja prasy niemieckiej przeciw Litwie została nareszcie pohamowana.

WYMIANA PRZEDSTAWICIELI PRASOWYCH POMIĘDZY Z. S. R. R. A LITWĄ.

W krótkim czasie zamianują Sowiety w Litwie urzędowego przedstawiciela „Tassa", rząd zaś litewski zamianuje przedstawiciela Elty w Moskwie. Jako kandydaci na przedstawiciela Elty w Moskwie wymienieni są dr. Purycki i b. redaktor „Rytasa" p. Radzevicius. (Wilbi).

Austrja nie będzie republiką

WIEDEŃ. (Pat). Jak donosi „Wiener Zeitung" w projekcie nowej konstytucji austrjackiej opuszczone będzie słowo „republika".

Oficjalna nazwa Austrji w stosunkach międzynarodowych będzie odtąd brzmiała „Austrja" albo też „państwo związkowe Austrja".

Rada ministrów obraduje obecnie codzień nad projektem konstytucji.

Śmierć pod zwałami śniegu.

Lawina śnieżna w Zakopanem zasypała grupę turystów.

ZAKOPANE. (Pat). Dziś przed południem wydarzyła się w Tatrach katastrofa, w której zginęła małżonka znanego narciarza Władysława Czecha Iłżanka Czechowa.

Przebieg katastrofy był następujący. Około godz. 11 grupa turystów podchodziła na nartach pod przełęcz Liljowe. Wśród turystów znajdowali się: znany narciarz Władysław Czech, jego małżonka, również znana narciarka, Iłżanka Czechowa, dwaj bracia Kowerscy, sędzia Stachowski oraz inżynier Karpij. W pewnej chwili olbrzymia lawina śnieżna, idąca ze stoku Liljowe, przerzuciła ich przez uskok skalny i zniosła wdół w okolicę Zielonego Stawu, grzebiąc wszystkich pod zwałami śniegu.

Przy pomocy narciarzy, bawiących na hali, wyratowano z opresji Władysława Czecha, jego małżonkę, braci Kowerskich i sędziego Stachowskiego. Iłżanka - Czechowa odniosła ciężkie rany. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, wniesiona do schroniska na Hali Gąsienicowej Iłżanka - Czechowa zmarła po południu wskutek obrażeń wewnętrznych, zdaje się, złamania kręgosłupa. Władysław Czech i bracia Kowersey wyszli z katastrofy bez większych obrażeń. Sędziego Stachowskiego przewieziono do Zakopanego i umieszczono w szpitalu klimatycznym. Stan jego nie budzi obaw. Nie znaleziono dotychczas, mimo kilkogodzinne poszukiwania, leżącego w zwałach śnieżnych inż. Karpija. Poszukiwania trwają.

Izba rolnicza w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). W obecności ministra rolnictwa i reform rolnych Nakonieczników - Klukowskiego i wiceministra Karwackiego odbyło się dziś uroczyste otwarcie rady krakowskiej izby rolniczej.

Nowy kanclerz Związku Szwajcarskiego.

BERLIN. (Pat). Jak donoszą z Berna, zgromadzenie związku szwajcarskiego dokonało we czwartek wyboru nowego kanclerza związkowego. Wybrany został nim dotychczasowy wicekancierz **George Bovet.** Sędziami związkowymi wybrani zostali dr. Hubert z Lozanny oraz Paweł Kaser z Berna.

Sprawa Stawiskiego.

Król oszustów nie gardził „mokrą robotą"?

PARYŻ, (PAT). — Zakomunikowane przez deputowanego Henriota rewelacje o łączności, jaka zachodzi pomiędzy bandą Stawiskiego a zagadkową śmiercią w r. 1928 dep. Galmota, wywołała wielkie wrażenie. Komisja do spraw Stawiskiego postanowiła nie ogłaszać narazie stenograficznego sprawozdania z rewelacyj Henriota, aby nie ujawniać szczegółów, które mogłyby pokrzyżować dochodzenie śledcze. Do wiadomości ogólnej doszło jedynie, że Henriot odczytał na komisji kilka listów z okresu 26—28 r., pochodzących od Arletty Simon, Romagnino, dr. Vacheta oraz korespondencję dotyczącą niejakiego Karola Brouilleta. Z listów wynika, że zmarłego posła Galmota łączyły z bandą zażyłe stosunki. Sam Stawiski prowadził interesy z dep. Galmotem, zażywającym zresztą sławy awanturnika. Według relacyj Henriota, dep. Galmot w jednym z listów radził aresztowanemu obecnie Hayotte, aby włączył do rachunku honorarjum obrony Arletty Simon. Wiadomo, że w tym czasie, w 1926r. obrońcą tym był Boncour. W innym liście Galmot radzi Stawiskiemu, aby za wszelką cenę wydobył z więzienia Havotte.

Galmot pisze, że zna człowieka, który podjąłby się załatwić całą sprawę z przewodniczącym izby karnej za 20,000 fr. W kołach komisji mówiono, że chodziło tu o b. poważnego adwokata. W zademonstrowanem dossier znajdują się również listy dr. Vacheta, który stale domagał się od Stawiskiego pieniędzy. Dep. Henriot przedstawił wreszcie komisji na pół spalony list z podpisem Stawiskiego. List ten pisany był do Brouilleta i przejęty później był przez Galmota. Stawiski pisał: „Sądzę, że Galmot zrozumie wreszcie, co znaczy stawać mi na drodze". — Trzy tygodnie później dep. Galmot umarł, zatruty arszenikiem. Rewelacje Henriota ujawniły ponad wszelką wątpliwość, że już przed 7 laty młody adwokat Gibaud — Ribaud był już na usługach bandy.

W związku z rewelacjami Henriota władze śledcze dokonały rewizji w mieszkaniu dr Vacheta i Brouilleta.

Dzienniki przypominają historję śmierci deputowanego Galmota. Galmot piastował mandat w Guanie. Był on poszukiwaczem złota, handlarzem rumu i współpracował w pismach. Osoba Galmota dawała niejednokrotnie powód do interwencji władz. Ostatnie słowa umierającego Galmota były: „umieram otruty przez moich wrogów politycznych". O otrucie była oskarżona służąca Galmota oraz kilkanaście osób z pośród miejscowych murzynów.

Z rewelacji Henriota wynikałoby, że głównym sprawcą śmierci dep. Galmota był przebywający w dniu krytycznym z Cayennie niejaki Brouillet, do którego adresował swój list Stawiski. Interpelowany przez dzienniki Brouillet oświadczył, że ma dowody, mogące stwierdzić jego alibi w całej sprawie.

Prasa twierdzi, że dep. Galmot zajmował w mafji urząd skarbnika. Galmot zginął śmiercią tajemniczą a przy tej okazji zaginął również manuskrypt jego książki pod tytułem „Podwójna egzystencja". Dzienniki przypuszczają, że w tej właśnie książce Galmot chciał odsłonić tajemnicę mafji i za to spotkała go kara śmierci.

Afera szpiegowska we Francji

rozrasta się do olbrzymich rozmiarów.

PARYŻ. (Pat). Wykryta tu afera szpiegowska przybiera olbrzymie rozmiary. Sprawą zajęły się nietylko czynniki francuskie, ale i angielskie oraz policja Stanów Zjednoczonych.

Policja angielska jest zajęta obecnie ustalaniem stosunków, utrzymywanych przez małżeństwo Switz z podejrzanemi osobami w Anglji. Notatki, pozostawione przez Switzów w mieszkaniu londyńskiem, zawierają m. in. klucz do niezwykle skomplikowanego szyfru. W związku z aferą przesłuchano w Paryżu 180 świadków. Fachowcy są zdania, że jest to największa afera szpiegowska, jaką kiedykolwiek wykryto we Francji. Szereg faktów, dotychczas tajemniczych, jak np. zniknięcie przed rokiem planów najnowszego typu karabinu maszynowego, znajduje teraz wyjaśnienie.

Fakty te świadczą, że banda miała charakter międzynarodowy.

Nie przeciwko premjerowi Prus, lecz przeciw właścicielowi kina?

— PARYŻ, (PAT). — W sprawie wczorajszego zamachu w Berlinie agencja Havasa donosi, że zamach skierowany był przeciwko właścicielowi kinematografu „Capitol", obywatelowi austrjackiemu Edwardowi Oliverowi z powodu wystawienia przezeń filmu p. t. „Katarzyna Wielka".

Film ten wywołał wielkie manifestacje ze strony narodowych socjalistów.

1000 osób zginęło w ogniu.

150 tys. bez dachu nad głową.

TOKIO (PAT). — W mieście Hakodate, liczącem prawie 200 tys. mieszkańców wybuchł wczoraj olbrzymi pożar, który zniszczył znaczną część miasta. Według dotychczasowych obliczeń w ogniu zginęło 1000 osób. Pożar dotąd nie został ugaszony.

TOKIO. (PAT). — Olbrzymi pożar, który szalał w mieście Hakodate, zniszczył 80 procent miasta. 150 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową. Ludność szuka schronienia na okrętach, stojących w porcie. Zniszczeniu uległy wszystkie ważniejsze gmachy, m. in. elektrownia, wskutek czego miasto pogrążone jest w ciemnościach. Komunikacja zarówno telefoniczna, jak i telegraficzna i radjowa, uległa przerwaniu. Jedynie okręty mogą podawać wiadomość. Na pomoc nawiedzonemu klęską miastu pośpieszyły okręty wojenne. Wielkie chłody oraz brak środków żywności i wody do picia zwiększają jeszcze bardziej cierpienia ludności.

Na dobitkę — huragan.

TOKIO. (PAT). — Z powodu przerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych z Hakodate brak dalszych szczegółów oraz dokładnych danych co do ilości ofiar. Wiadomo jedynie, że pożar udało się opanować wojsku i ochotnikom o godz. 7 rano. Ludność miasta opanowana jest paniką, ponieważ nad miastem szaleje huragan. Huragan szaleje również nad całą Japonją, powodując olbrzymie zniszczenie.

Według dotychczasowych obliczeń, w samem tylko Hakodate towarzystwa asekuracyjne będą musiały wypłacić przeszło 50 miljonów yen.

Żelaznym szlakiem do Druskienik

Druskieniki, najwspanialsza perła ziem północno-wschodnich, położone w są o 18 kilometrów od stacji kolejowej, skutkiem tego pozbawione stałej i dogodnej komunikacji. Stan taki inaczej, jak paradoksalnym, nazwać nie można, jeśli się zważy, że przecie Druskieniki już od XVIII stulecia stały się cenną miejscowością kuracyjną i to nietylko dla kraju, bo i zagranica poczyna coraz częściej korzystać z cudownych nieomal wód i soli druskienickich.

Niejednego więc dziwi, i zupełnie słusznie, że kuracjusz, czy też turysta, a nawet przeciętny krajowy „globtroter", przyjeżdżając do Druskienik, nie przyjeżdża do zdrojowiska, a na stację kolejową, skąd musi dalszą drogę odbyć autobusem zazwyczaj zdezelowanym lub, jeśli go stać na opłacenie wygodniejszej i bezpieczniejszej jazdy — dorożką samochodową — popularną taksówką. Te trudności oczywiście nie mogą się przyczynić do rozsławienia Druskienik, aczkolwiek one najzupełniej na to zasługują. Dodajmy, że odległość ze stacji do zdrojowiska wynosi pełne 18 kilometrów i jazda autobusem, przy dobrej pogodzie, trwa conajmniej 40 minut.

Brak stałej, dogodnej komunikacji kolejowej daje się Druskienikom we znaki pod względem ich możliwości rozwojowych. Przy obecnym stanie komunikacji zdrojowisko w rozwoju swym nie może osiągnąć tych granic, jakieby bezwątpienia osiągnęło, gdyby było połączone z magistralą żelazną taśmą toru kolejowego.

Najbardziej bodaj przykrą stroną tej sprawy jest to, że w okresie zimowym, wczesnej wiosny i jesienią Druskieniki pozbawione są nawet i rozklekotanych autobusów, które w tym czasie nie kursują — zaledwie dwie taksówki utrzymują jaką-taką komunikację. A jak ta komunikacja „wygląda" lepiej nie mówić, dość wspomnieć, że pasażer uzależniony jest od widzimisię szofera i zapłacić musi tyle, ile właściciel maszyny zażąda. Ustalona taksa nic nie pomoże. Nawet w sezonie nie jest lepiej. Właściciele autobusów odpowiednio do konjunktury regulują ceny przejazdu i najbystrzejsze oko stróża bezpieczeństwa nie dostrzeże tych, delikatnie mówiąc, niedociągnięć.

Niepomierne również są koszta, jakie opłaca się za przywiezienie towarów z dworca (ze stacji) do zdrojowiska. Te opłaty nie wytrzymują żadnej kalkulacji.

Nareszcie jednak stan ten skończy się i to w czasie stosunkowo krótkim.

Dzięki troskliwości o rozwój zdrojowiska i zapobiegliwości p. Senatora Witolda Abramowicza, skutkiem jego interwencji u władz centralnych sprawa połączenia Druskienik z magistralną linją kolejową torem normalnotorowym weszła w stadjum realizacji. Zrozumiano, że trzeba wreszcie sprawę tę uregulować, zwłaszcza, że leży to w interesie państwa, w interesie polskich kolei.

Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Komunikacji poleciło podległym sobie organom, a mianowicie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, przeprowadzić przedwstępne studja techniczne, przygotować szczegółowy plan budowy i zestawić kosztorys.

Te prace przedwstępne mają być wykonane w tempie amerykańskim, już w dniach najbliższych.

Linja druskienicka ma być wybudowana w roku bieżącym i prawdopodobnie już na jesieni — mówi się o wrześniu — zostanie oddana do użytku.

Zdrojowisko Druskieniki uzyska stałą komunikację kolejową, zostanie połączone z ogólną siecią kolei Rzeczypospolitej.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe przy budowie tej linji ma wielkie zadanie do spełnienia.

Członkowie tej organizacji dobrowolnie zgodzili się na spędzenie urlopu całkowicie lub częściowo na budowie, oddając swą pracę zupełnie bezinteresownie kierownictwu robót. Ochotnicy pracować będą fizycznie przy budowie nawierzchni, układaniu toru i t. p.

Dla członków K. P. W. praca na budowie tego odcinka będzie znakomitem przeszkoleniem praktycznem, gdyż „in natura" zaznajomią się oni z techniczną stroną budowy toru kolejowego, przejdą wyszkolenie pod kierunkiem techników i inżynierów fachowców. Zarazem zgłoszenie się członków K. P. W. do tej pracy świadczy o ich głębokim wyrobieniu obywatelskim. Licząc się z trudnościami budżetowemi Ministerstwa Komunikacji i chcąc swemu Ministerstwu przyjść z pomocą, pracę swą ofiarowali oni jak to wyżej zaznaczono — najzupełniej bezinteresownie, w czasie urlopowym.

Ochotnicy przez cały czas pobytu na budowie, mieszkać będą w namiotach polowych, a jedzenie otrzymają z kotła żołnierskiego.

Długość linji — wedle projektu — wyniesie 18,5 klm., tor zostanie ułożony niemal równolegle z szosą. Dworzec osobowy stanie w Druskienikach zdrojowisku w pobliżu miejsca, przeznaczonego dla tak zwanych kąpieli słonecznych. Stacja wykonywać będzie odprawę osób, bagażu i towarów. Ułożenie kilku torów w zdrojowisku pozwoli na ładowanie i wyładowywanie towarów. Skończy się dla Druskienik okres przepłacania za dowóz ładunków ze stacji.

Nader cennego protektora sprawa budowy tej linji znalazła w osobie Dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, p. inż. Kazimierza Falkowskiego, który sprawą tą zajął się osobiście, wydając dyrektywy wykonawcze. Całym sztabem technicznym kierować będzie naczelnik Wydziału Drogowego p. inż. Czesław Bogdański. Ci dwaj tędzy fachowcy mogą o sobie powiedzieć, iż doprowadzili do końca budowę linji kolejowej Woropajewo—Druja. To właśnie daje rekojmię, iż nowe prace, nowa linja kolejowa, posiadające tak doniosłe znaczenie dla Druskienik i okolic oraz tamtejszych obywateli, zostaną przeprowadzone ze znaną energją i akuratnością.

Nie trzeba zapominać, iż odnoga kolejowa pozwoli Druskienikom na szybszy rozwój, umożliwi przeprowadzenie całego szeregu inwestycyj, zbliży je do centrum Polski, a tem samem Druskieniki staną w pierwszym szeregu zdrojowisk polskich, a tu, na ziemiach północno-wschodnich zajmą, jako miejscowość szczególnie pięknie położona, miejsce pierwsze i niewątpliwie staną się stolicą sportów zimowych, czego właśnie tak brak tej części kraju.

Balticus.

ś. † p.

Józef Jensz

zmarł dnia 2? marca r. b w wieku lat 82 w Nowej Wilejce.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele po-Trynitarskim w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 8.30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Antokolu.

O czem zawiadamiają

Żona, synowie, synowe i wnuki.

Pod jakiemi warunkami

wstąpiłyby Sowiety do Ligi Narodów.

LONDYN. (Pat). **„Daily Telegraph"** porusza na swych łamach sprawę wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów. Zdaniem pisma, rząd sowiecki uzależnia swe wstąpienie do Ligi od spełnienia następujących warunków.

1) wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, które dotychczas nie uznały Sowietów, muszą to uczynić;

2) Liga ogłosi deklarację o równości rasowej (krok najwidoczniej skierowany przeciwko Hitlerowi);

3) Liga zobowiązuje się do zharmonizowania paktu Ligi z paktem Kelloga;

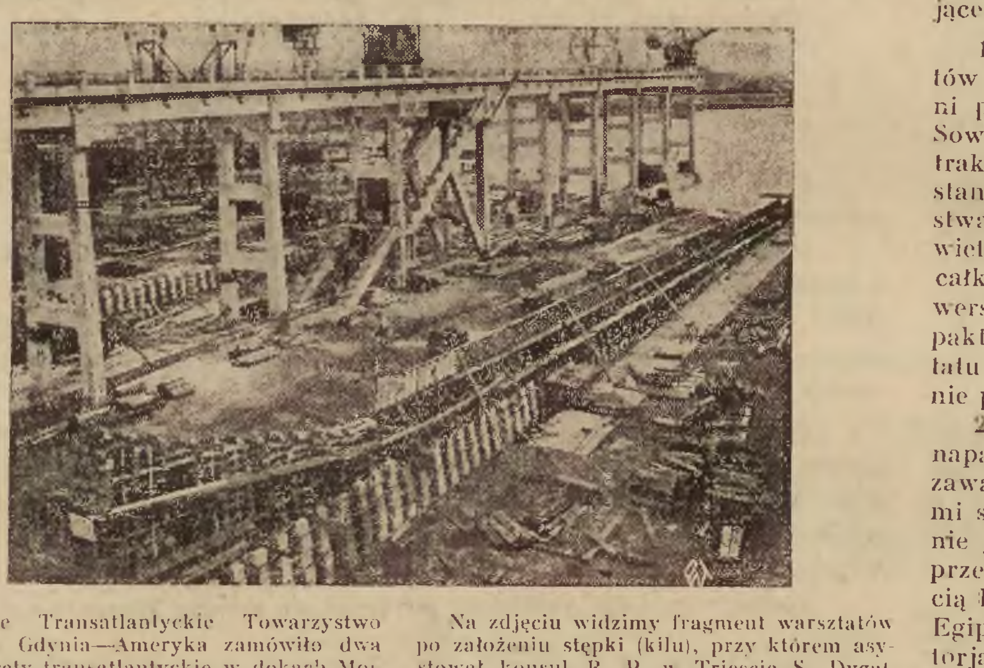
4) krokiem, poprzedzającym wstąpienie Sowietów do Ligi, miałoby być zawarcie francusko - sowieckiego układu o wzajemnej pomocy.

Poza powyższemi informacjami „Daily Telegraphu", londyńskie koła polityczne wymieniają jeszcze dwa doniosłe żądania Sowietów, nastręczające poważne trudności:

1) aby przy wstępowaniu Sowietów do Ligi przyjęty został odpowiedni protokół, stwierdzający, że Rosja Sowiecka nie jest odpowiedzialna za traktat wersalski, że nie uznaje postanowień tego traktatu i że następstwa tego traktatu nie obciążają Sowietów. Takie postawienie Sowietów całkowicie poza nawiasem traktatu wersalskiego jest o tyle trudne, że pakt Ligi stanowi część składową traktatu wersalskiego, który jest faktycznie podstawą istnienia Ligi Narodów.

2) przyjęcie przez Ligę określenia napastnika według prostej formuły, zawartej w układach z Polską i innemi sąsiadami Rosji. To ostatnie żądanie jest niemożliwe do przyjęcia np. przez Anglję, która mogłaby z łatwością być uznana za napastnika np., w Egipcie i innych niepodległych terytorjach, na których dla obrony swych wpływów utrzymuje wojsko.

Nowe okręty polskie.



Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Gdynia—Ameryka zamówiło dwa nowe okręty transatlantyckie w dokach Monfalcone.

Na zdjęciu widzimy fragment warsztatów po założeniu stępki (kilu), przy którem asystował konsul R. P. w Trieście S. Dygat. Na pochylni flagi polska i włoska.

Notatki z Polski i ze świata

— **SZEREG NOWYCH FILMÓW** przygotowują Sowiety. Na Dalekim Wschodzie w śniegach Kamczatki od kilku lat pracuje ekspedycja filmowa Litwinowa. Pomimo znacznych trudności udało się jej nakręcić serję filmów, jak: „Leśni ludzie" — z życia plemienia Udago, „Tumgu", „W puszczach Ussuryjskich", „Ziemia Ognista" i t. p.

Znany literat bolszewicki, Polak, Bruno Jasieński opracowuje na podstawie swej niedawno wydanej powieści p. t. „Człowiek zmienia skórę" scenarjusz filmowy.

Nakręcony został i był już wyświetlany nowy obraz słynnego reżysera Rochala p. t. „Noc Petersburska". W filmie tym zobrazowane są dzieje utalentowanego chłopca Jegoruszki Jefimowa, który przybywa do Petersburga na studja. Nie będąc jednak uświadomionym klasowo, nie mając cech ani karjerowicza ani rewolucjonisty, Jefimow — uzdolniony muzyk — zatraca się. Wpada w nałóg. Zaczyna pić, co w rezultacie gubi jego wielki talent.

— **NA POLSKIEM WYBRZEŻU** według ostatnich obliczeń na początku roku bieżącego było 5342 osób ludności rybackiej. Ogólna ilość mężczyzn, zajmujących się stale rybołówstwem — wynosi 1113 osób, niestale 518.

— **ZAMAŁO DENTYSTÓW** jest w Anglji (gdyby tak w Polsce...). Izba lekarzy dentystów Wielkiej Brytanji stwierdza, że corocznie ubywa w kraju po 700 dentystów — czy to wskutek śmierci, czy to z powodu zaniechania zawodu. Przybywa natomiast znacznie mniej, bo 400. Stąd stałe zapotrzebowanie.

— **POMARAŃCZE DLA DZIATWY SZKOLNEJ** w Gdyni ofiarował w ilości 7.000 kg. naczelnik miejscowego urzędu celnego. Zrobił tem wielką uciechę dla dzieci, wśród których przez kilka dni z rzędu panowała nieopisana radość. „Akcja rozdzielcza" pomarańcz (nieoclonych i niewykupionych przez kupców lub licytantów) spoczywała w rękach Komitetów Rodzicielskich poszczególnych szkół powszechnych Gdyni.

Jaka szkoda, że Gdynia nie jest np.... w Święcianach.

amik.

Bismarck — też Żyd.

W Niemczech został utworzony nowy związek szlachty niemieckiej naskutek stwierdzonego faktu, jak twierdzą, „niebywałego zażydzenia niemieckich rodów szlacheckich". Nowy związek przyjmie za członków jedynie tych, którzy będą mogli się wykazać bezwzględnie aryjskimi przodkami na cały szereg pokoleń wstecz.

Zw. odrzucił wnioski o przyjęcie w poczet członków podania, złożone przez członków rodu Bismarcka: Ottona von Bismarcka, wnuka wielkiego kanclerza i radcy poselstwa w Londynie oraz jego młodszego brata, posła nar.-socj. Gotfryda hr. von Bismarcka i Schonhausen. Motywem odmowy przyjęcia obu Bismarcków do nowego związku jest fakt, że ich babka pochodzi z angielskiej familji Whitehead'ów, której głowa — sir James Whitehead—pełnił funkcje we władzach naczelnych gminy izraelickiej w Londynie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 27.05 — 27,18 — 26,92. Nowy York 5,28 i pół — 5,31 — 5,26. Nowy York kabel 5,28 — 5,29 — 5,32 — 5,26. Paryż 34,95 pół — 35,04 — 34,87. Szwajcarja 171,52 — 171,95. Berlin 210.

Dolar w obr. pryw. 5,28.

Rubel 4,67 (5-ki) — 4,71 (10-ki).

Prasa opozycyjna nie przestaje podawać pogłosek o spodziewanych zmianach w rządzie. Wymienia się nowych kandydatów na premjera — płk. Sławka, gen. Sosnkowskiego, nie zapominając zresztą o dawnych — Prystorze, Becku, Pierackim.

„A. B. C." zapowiada, że sformowanie nowego rządu nastąpi między 1 a 7-ym kwietnia. Ano, dobrze — niedługo czekać.

W tymże artykuliku „A. B. C." podaje, że Marszałek Piłsudski wrócił z... Grodna. I że w klubie B. B. przywiązują dużą wagę do tego faktu (!).

Wilno, które przed dwoma dniami pożegnało Marszałka, najlepiej może ocenić, jak świetnie jest poinformowana „A. B. C." i jej podobni.

Najlepszy wyraz czci.

OLKUSZ. (Pat). Wiele gmin w powiecie olkuskim z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego postanowiło na uroczystych posiedzeniach przystąpić do budowy szkół powszechnych imienia Marszałka.

Minister rolnictwa wyjechał do Budapesztu.

KRAKÓW. (Pat). Minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff Kłukowski o godz. 11,41 wyjechał z Krakowa przez Wiedeń do Budapesztu.

Atak szoferów na Broadway

NOWY YORK, (PAT). — Wczoraj w dzielnicy teatrów na Broadway miały miejsce poważne rozruchy. Strajkujący szoferzy rozpoczęli utarczkę z policją. Na pomoc awanturującym się szoferom przybyło 5 tys. towarzyszy, którzy opanowawszy Broadway, poczęli niszczyć taksówki, których właściciele nie przyłączyli się do strajku. W chwili zakończenia spektaklów teatralnych, gdy ludność zaczęła opuszczać gmach teatrów, zajścia powtórzyły się ze zdwojoną siłą. — W kilku miejscach strajkujący szoferzy zaatakowali policję, która w małej liczbie nie mogła im stawić czoła. Naskutek zajść wezwano specjalne posiłki policyjne.

Millerand o potrzebie naprawy ustroju Francji.

PARYŻ. (Pat). B. prezydent republiki Millerand wygłosił w Marsylji odczyt o problemie władzy i rewizji konstytucji. Przyczynę niedomagań społecznych b. prezydent widzi w zachwianiu się autorytetu władzy i w uzurpowaniu władzy wykonawczej przez władze ustawodawcze. Lekarstwem na to w takim kraju, jak Francja nie może być ani faszyzm, ani hitleryzm. Millerand uważa, że jedynie uwzględnienie w nowych koncepcjach ustawodawczych zasad reprezentacji proporcjonalnej, zapewniającej poszanowanie mniejszości, oraz określających zgóry prawa i obowiązki posłów, jak również przyznających prawo głosu kobietom może przywrócić całkowicie powodzenie suwerenności narodu. Wybiła godzina — oświadczył Millerand — kiedy liberalizm musi zrozumieć, że kraj nie chce żyć w anarchji i domaga się ocalenia przez dokonanie naprawy.

Nowa zniżka dolara.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym wystąpiła na giełdach europejskich powszechnie, i to bardzo poważnie, zniżka dolara. Znowu w Paryżu jak i Warszawie dolar stoi o wiele niżej górnego punktu złota, o ile przyjąć, że punkt ten nie uległ obniżce w związku z możliwem potanieniem transportu złota do Stanów Zjednoczonych.

Kurs antypolski w Czechosłowacji wzmaga się.

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Fala aresztowań Polaków w Czechosłowacji przybiera coraz większe rozmiary. Dopiero wczoraj przewieziono do więzienia w Morawskiej Ostrawie nauczyciela gimnazjum cieszyńskiego Franciszka Kulisiewicza, a dziś, znowu grupa więźniów politycznych zwiększyła się o aresztowanego wczoraj obywatela czesko słowackiego Alojzego Dudę, gospodarza z Cierlicka Górnego.

Z różnych okolic Śląska nadchodzą wieści o licznych dochodzeniach, wdrożonych przez władze i śledztwach przeciwko miejscowym Polakom za rzekome naruszenie przepisów ustawy o ochronie republiki.

Powódź w Jugosławji.

ZAGRZEB, (PAT). — W zachodniej części Jugosławji padają od kilku dni ulewne deszcze. Wezbrane wody rzeki Sawy przerwały w kilku miejscowościach wały ochronne, zalewając wielkie powierzchnie obsianej ziemi. Sitak wpobliżu Zagrzebia stoi pod wodą. Woda zniosła około 400 domów mieszkalnych.

Kronika telegraficzna.

— **Poświęcony wczoraj statek „Lech"** wyruszył dziś w pierwszą podróż do Hull zabierając jaja, bekony, manufakturę, łącznej wagi 370 tonn oraz 13 koni.

— **Według danych** z dnia 1 marca rb. — Moskwa liczy 3,600.000 ludności.

— **W Symferopolu na Krymie** skazano za liche gatunek produkcji kierownika technicznego tamtejszej fabryki traktorów na 10 lat, kierownika działu mechanicznego na 7 lat a kierownika kontroli technicznej na 5 lat więzienia.

— **W Leningradzie wczoraj** wystąpił po raz pierwszy Chór Dana. Sala była przepełniona, publiczność przyjęła polskich śpiewaków bardzo gorąco.

— **W Rydze** 23 bm. zostanie otwarta wielka reprezentacyjna wystawa współczesnego malarstwa norweskiego.

— **Mussolini przeznaczył 30,000 lirów** celem odrestaurowania domu Tycjana w Belluno.

— **Na zaproszenie charkowskich organizacyj** literackich przybył tam znany poeta polski Władysław Broniewski.

— **Sąd w Kolonji** w pięciu wypadkach zastosował kary przymusowej sterylizacji w stosunku do oskarżonych dziedzicznie obciążonych.

— **Sąd doraźny w Wandorfie** skazał rektora klasztoru w Wiennebergu o. Boeckera na 10 mies. więzienia i 5 mies. twierdzy za obrazę czołowych przywódców ruchu hitlerowskiego.

Święta za pasem! - kup wódek, likierów i win krajowych „Rektyfikacji Warszawskiej"!

W TEATRZE MIEJSKIM NA POHULANCE

od dn. 21.III 34 r. codziennie

PO RAZ PIERWSZY W WILNIE!

Na okres Wielkopostny

MISTERJUM PASYJNE

GOLGOTA

przedstawiające Życie i Mękę Zbawiciela, Staropolskie pienia religijne.

Początek o godz. 8-ej w.

Wieczorowe przyjęcia chorych

w Lecznicy Lit. Stow Pom. Sanit M. Wilna

Mickiewicza 33-a. Tel. 17-77.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, oczne, ucha, nosa, gardła. Leczenie astmatyków nowoczesnemi metodami. Gabinet Roentgena. Zabiegi elektroterapeutyczne.

Przyjęcia od 5—7 g. w.

PRZYPOMNIENIE

FARBIARNI, PRALNI CHEMICZNEJ I GREMPLARNI

„EXPRESS"

Wilno, Wielka 31, tel. 17-00

SEZON WIOSENNY

SIĘ ROZPOCZĄŁ! — Ceny zniżone!

Proszę się przekonać!

Prasowanie ubrań i gremplowanie materjałów na poczekaniu.

TEMATY DRAŻLIWE.

Tego nie lubią nie tylko w „towarzystwie", ale i wszędzie indziej, nie wyłączając redakcyj. Są tematy obowiązujące, tematy solidne, są miłe, są — ostatecznie — „bojowe", które pozwalają wykłócić się, obesztać kogoś, a choćby i „zmieszać z błotem". Wszystko to jest jednak strawniejsze od „tematów drażliwych".

Są to zawsze jakieś pojęcia, instytucje, osoby, co do których istnieje milcząca „umowa społeczna" że się ich nie „szarga". Najrzeczowsza krytyka nie przekracza tu granic szeptu, czterech ścian i tyluż oczu — z zasady. Kto podnosi głos jest witany niechętnym pomrukiem, albo i gorzej. Pomimo to, gdy się „tematów drażliwych" zbierze więcej... gdy cierpliwość... Od czasu do czasu...

Niedawno np. pod pióro p. H. R. dostało się zakupione przez harcerstwo przedstawienie „U mety". Fakt że instytucja wychowawcza poprowadziła do drugiej instytucji wychowawczej młodzież na sztukę nieudaną intelektualnie, chorobliwą w założeniu i conajmniej **amoralną**, przeważył ciężar koturnów, na jakich tkwią u nas: 1) teatr — świątynia sztuki, oaza, placówka i t. d., 2) harcerstwo — wspaniale postawiona organizacja młodzieży o tak pięknych i t. d.

Świeżo zaś w dodatku do „K. W." Legjon Młodych zajął się afiszem rekolekcyjnym. To co przyznawali (prywatnie) członkowie organizacyj katolickich zostało „wywleczone", ba, nawet powtórzone przez inne pismo. Poważny stosunek do religji, często wprost proporcjonalny do oddalenia jednostki od spraw i metod zakrystji, zareagował na **tandetność** „nowoczesnych metod", stosowanych przez młodzież, która tak długo śpiewała „wszystko nam jedno: **kiep,** czy chłop morowy, byle dla Prawdy umrzeć był gotowy", aż... dośpiewała się... Środowisko to reprezentuje dziś niewątpliwie wysoki poziom moralny i jest w intencjach swych wielce sympatyczne, powinno jednak więcej dbać o dojrzałość swych wystąpień, aby—trawestując Maurois — nie nasuwało się ciągle na myśl, że łatwiej widocznie umrzeć dla Prawdy, niż żyć z nią.

*

Do tematów drażliwych należy, jak się okazuje, także filantropja i P. M. S. Tydzień temu napisałem feljeton o ruchu umysłowym wśród młodzieży medycznej, gdzie na jakieś 200 wierszy całości, poświęciłem dwadzieście parę **udziałowi** medyków w akcji filantropijnej i oświatowej prowadzonej **częściowo** w ramach Polskiej Macierzy Szkolnej. Dało to asumpt pewnemu panu, by w pewnem piśmie które zaakceptowało jego metody wytoczyć omal nie sprawozdanie z działalności P. M. S., a przy okazji naurągać mi dość ordynarnie. Temat drażliwy... Jeśli odpowiadam, to oczywiście nie ze względu na osobę... wytwornego stylisty, ale istotnie w trosce, by mój stosunek do owej grupki medyków nie został fałszywie zrozumiany.

Rozmawiałem w tej sprawie z p. A. Richterem, który wyjaśnił mi, że wyrażenie „częściowo jako płatni funkcjonarjusze" ma rację bytu zaledwie o tyle, że w niektórych środowiskach zwracają prelegentom koszty własne. Pozatem jednak studenci owi dokładają do swej pracy sporo z własnej kieszeni. Twierdził również, że praca ta i związane z nią dyskusje mają doniosłe znaczenie wychowawcze dla biorących w niej udział. Nie przeczę. Nie dziwiłbym się gdyby tą drogą dochodziło się nawet do pięknych wyników indywidualnych. Absolutnie nie wierzę natomiast w skuteczność społeczną całej tej roboty, co do której szereg wątpliwości wyraził (powtarzam) sam p. Richter w swym reportażu w „Smudze" (rok temu, marzec 1933). Mówić bowiem o higjenie nieposiadającym koszuli mieszkańcom domów noclegowych, o znachorstwie, tym którzy nie mają na lekarza, bo nie mają i na chleb, albo bogactwa Polski Współczesnej pchać pod oczy ludziom bez jutra to... można określać różnie, zależnie od temperamentu.

Otóż ja to wszystko w feljetonie poprzednim pomijałem w miarę możności, gdyż doceniałem dobrą wolę pracowników, a krytykowałem jedynie odpowiedniość tej pracy dla studentów medyków. Bo jeśli nawet ktoś wierzy (mimo wszystko) w jej skuteczność indywidualną, to nie znajdzie się chyba taki, ktoby twierdził, że jest to najprostsza i najbardziej wskazana droga do uzupełnienia swego przygotowania do działalności lekarskiej i obywatelskiej, dla zaoranych i wycieńczonych pracą naukową studentów niepomiernie rozbudowanego wydziału lekarskiego. Dziś, gdy przyszły ginekolog, adept wodolecznictwa i kandydat na lustratora warunków higjenicznych w piekarniach, czy rzeźniach muszą przez sześć lat wałkować wszyscy to samo, naprawdę b. niewiele czasu pozostaje na życie osobiste, utrzymanie kondycji fizycznej i uzupełnienie wyniesionego ze szkoły średniej poziomu umysłowego. Trzeba znaleźć na to jakiś sposób. Oczywista, że zbliżone do metod pracy Kół Polonistów, czy Prawników, założenia Społecznego Klubu Medyków będą tu odpowiedniejsze od heroicznej być może działalności tej grupki medyków, która pracuje filantropijnie i oświatowo. Świadczą o tem cyfry zaangażowanych w to dziesięciu czy kilkunastu — i te siedemdziesiąt osób już na drugiem zebraniu Społ. Klubu Medyków. Organizację bowiem jakiejkolwiek pracy, a więc i pracy samokształceniowej oblicza się nie na heroizm jednostek, a na maximum wydajności w warunkach normalnych.

Jeszcze o „Kursie Chorób Społecznych". Kurs jak pisałem cieszył się ogromną frekwencją. Po kursie miała być dyskusja na tematy, poruszane przez prelegentów — profesorów i docentów U. S. B. Odbyła się, ale przy nieproporcjonalnie małem zainteresowaniu i dopiero w drugim terminie: publiczność nie dopisała. Czemu? — W dyskusji wysuwano najrozmaitsze zarzuty, dowodzące, mówiąc nawiasem, daleko szerszego kręgu zainteresowań studentów medycyny, niż to się obserwowało przed kilku laty. Akcentowano m. in. stronę socjalną zagadnienia. Jeden z mówców wytoczył dość pryncypjalnie: nie usunie się chorób społecznych, bez przebudowy społecznej. Inni znów mówili konkretniej: co zrobić teraz, dzisiaj? Tu wysunięto najpoważniejszy chyba zarzut. Uczeni prelegenci zagłębiali się w zaułki swojej specjalności, wyciągali naukowe ciekawostki, albo też kierując się pojęciem „krasomówstwa" z chyba własnych studenckich czasów, niezręcznie poetyzowali... Rzadko słyszało się wykład jasny i przystępny w formie odpowiedniej dla laików. Jeszcze rzadziej można było dowiedzieć się tego, co bodaj przedewszystkiem innem napełniało salę słuchaczami: — jak się ustrzec choroby i jakie są pierwsze objawy. Tu prawie wszyscy prelegenci sprawili zawód. Jakoś trudno z tą popularną użytecznością wiedzy przez wielkie W...

Szopka tegoroczna, nudna, niepotrzebna, kompromitująco jałowa, mijająca bez jakiegokolwiek zainteresowania, deficytowa Szopka zdobyła się na jeden dowcip. — Ofiarowała dochód z jednego przedstawienia na remont Bazyliki. Nie sprawdzałem, o ile kawał się udał i czy salę wypełnił. Nie o to chodzi.

Swego czasu niejaki Marceli Sztykgold zdobył sobie wątpliwą renomę tem, że „poparł" Pożyczkę Narodową... marszem własnej kompozycji, który przesłał, zamiast forsy, Komisarzowi Generalnemu. Takich z głupia frant kawalarzy jest więcej.

Podsumujmy teraz takie kawały i zwykłą nieudolność różnych drzemiących wajdelotów, a ustalimy co to są tematy drażliwe. — Na każdej większej, donioślejszej rzeczy — idei, instytucji, osobie, jak skorupiaki na dnie okrętu osiadają sobie różne historje. Okręty co pewien czas oskrobuje się w dokach. W dziennikarstwie analogicznie istnieją „tematy drażliwe".

No, ale może dość tego skrobania na dzisiaj.

jim.

Ku czci Pana Marszałka

W dniu Imienin — chleb dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy w licznych miejscowościach województwa wileńskiego komitety lokalne BBWR. zorganizowały w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego rozdawnictwo chleba dla bezrobotnej ludności. Np. w Nowej Wilejce rozdano 2000 bochenków chleba i 1000 obiadów.

Akademja w lokalu Rady Grodzkiej B. B. W. R.

W niedzielę, dnia 18 marca r. b. o godz. 18-ej w lokalu sekretarjatu BBWR., sekcja kulturalno-oświatowa rady grodzkiej BBWR. wspólnie z zesp. teatru eksperymentalnego zorganizowała uroczystą akademję ku uczczeniu imienin marszałka J. Piłsudskiego.

Zbyt szczupła sala nie mogła pomieścić publiczności, która tłumnie przybyła na akademję i większość musiała odejść do domu.

Program akademji był bardzo bogaty i podniosły. Zagajenie i słowo wstępne wygłosił prof. Miessner. W d. c. zespół teatru przygotował fragmenty sce czne Leonarda Lwicza i Bohdana Mintowt-Czyża pod tyt. „Szary Wódz" w reżyserji i opracowaniu autorów wywołując wielkie wrażenie u widzów. W części koncertowej Janina Pławska wykonała utwory ludowe Noskowskiego, za co została nagrodzona rzęsistemi oklaskami. Pozatem zespół w osobach Owczarkówny, Lwicza, Ryxa i in. wykonał fragmenty ze sztuki ludowej „Łobzowianie".

Na zakończenie Józef Koter b. ładnie odegrał mazurka Wieniawskiego, a orkiestra pod kierunkiem Ludwika Jakajtisa wykonała polonez Paderewskiego i I Brygadę, którą odśpiewała zebrana publiczność.

Ubezpieczalnia Społeczna w dniu Imienin P. Marszałka

W niedzielę w lokalu Ubezpieczalni Społecznej (Zawalna 6) odbyła się skromna, lecz o bardzo podniosłym nastroju Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, zorganizowana z inicjatywy Sekcji Zawodowej Z. O. R. — pracowników Ubezpieczeń Społecznych przy współudziale Związku Zawodowego prac. Ub. Sp.

W gustownie udekorowanej, a wypełnionej po brzegi sali zebrało się przeszło 200 osób — pracowników Ubezpieczalni wraz z rodzinami z p. Gradowskim, Dyrektorem Ubezpieczalni i p. dr. B. Szniolisem, naczelnym lekarzem, na czele.

Uroczystość zagaił prezes Związku p. Wiktor Pilecki, który w zwięzłych słowach wkładając w nie dużo treści, przemówił do zebranych, wyjaśniając im cel i znaczenie uroczystości i wznosząc na zakończenie okrzyk, podchwycony przez wszystkich zebranych, na cześć Pana Marszałka.

Następnie głos został udzielony przedstawicielowi B. B. W. R. w Wilnie p. K. Wójcickiemu. Prelegent w długiem przemówieniu świetnie naszkicował obraz duchowy Osoby Solenizanta.

Zkolei przemówił Komisarz Zarządzający Ubezp. Społ. p. mjr. E. Kątkowski, który w gorących słowach zwrócił się do zebranych pracowników instytucji z apelem, by wszyscy wytężyli swój wysiłek pracy dla dobra Ubezpieczalni, ubezpieczonych, a tem samem i przedewszystkiem dla dobra Państwa Polskiego.

Część koncertową wypełniły: Chór męski pod batutą prof. Kalinowskiego, oraz przemiła deklamacja Janeczki Antczakówny (córeczki jednego z pracowników Ubezpieczalni).

Uroczysość została zakończona przyjęciem depeszy hołdowniczej do P. Marszałka i odśpiewaniem I Brygady.

Po zamknięciu nastąpiła wspólna fotografja. Do Akademji przygrywała bezinteresownie orkiestra Federacji PZOO.

Należy z uznaniem powitać zapoczątkowanie tego rodzaju obchodów i imprez na terenie Ubezpieczalni Społecznej, bowiem od początków jej istnienia podobna uroczystość miała miejsce po raz pierwszy.

Rodzina Rezerwistów w dniu Imienin Komendantowi.

Rodzina Rezerwistów dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego uczciła uroczystą akademją zorganizowaną we własnym lokalu przy ul. Żeligowskiego 4. Przy szczelnie wypełnionej publicznością sali piękne przemówienie wygłosił mjr. Drogowski. Przemawiała również przewodnicząca Rodziny Rezerwistów p. starościna Kowalska. Bogata część koncertowa wypełniła resztę programu akademji.

Akademja w Miejskiej Straży Pożarnej.

Wśród powodzi akademii i obchodów jakie się odbyły w Wilnie w dn. 17, 18 i 19 b. m. ku czci Marszałka Piłsudskiego wyróżniała się akademja Związku Ochotniczej i Miejskiej Straży Pożarnych.

Obszerna świetlica nie mogła pomieścić licznie zgromadzonej publiczności. Akademję zagaił i wygłosił przemówienie prezes Rady Grodzkiej Wilna Zw. Straży Pożarnych senator Witold Abramowicz, charakteryzując życie, działalność i zasługi Marszałka Piłsudskiego, położone przy odbudowie wskrzeszonej Ojczyzny. Po spontanicznej owacji na cześć Dostojnego Solenizanta zebrani uchwalili wysłać depeszę o treści następującej: „Zgromadzeni na akademji Straży Pożarnych m. Wilna przesyłają Ci Panie Marszałku z głębi serca życzenia dłukich lat zdrowia dla dobra naszej Ojczyzny".

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa, w której wystąpili artyści teatrów, chóry pracowników miejskich, straży pożarnej i pracowników Monopolu Tytoniowego oraz orkiestr strażackich.

W akademji wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z Starostą Kowalskim i Komisarzem Dr. Maleszewskim na czele.

W Dyrekcji Lasów Państwowych.

Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego był niezwykle uroczyście obchodzony w Dyrekcji Lasów Państwowych. W skromnie, ale gustownie i estetycznie udekorowanej sali Konferencyjne Dyrekcji Lasów, w obecności przybyłych gości i in corpore zebranych pracowników — p. dyrektor inż. Edward Szemioth zagaił Akademję, zorganizowaną przez sfederowane organizacje społeczne, istniejące na terenie Dyrekcji Lasów.

W silnych i jędrnych słowach zobrazował dyrektor Szemioth prace I Marszałka w Polsce Odrodzonej, z naciskiem podkreślając Jego zasługi i miłość, jaką otacza Wilno i Ziemię Wileńską. Przemówienie swe zakończył dyrektor Szemioth okrzykiem na cześć I Marszałka, co z entuzjazmem zostało powtórzone przez zebranych.

Po zagajeniu inż. Wacław Daszkiewicz wygłosił referat o pracy i ideologji Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na część drugą Akademji złożyły się śpiewy chóralne zespołu pracowników Dyrekcji Lasów pod batutą p. Stanisława Polankiewicza, śpiew solowy pp. Walentyny Szmidtówny i Jana Wallka, deklamacje pań: Janiny Raugiewiczówny i Aliny Kowalskiej, przy akompanjamecie pp.: Walentyny Czuchowskiej i Janiny Sewerinowej. Trio w składzie pani Janiny Sewerinowej (fortepian) i pp. Stefana Bielawskiego (skrzypce) i Wł. Bankusa (wiolenczela), wykonao utwory L. Różyckiego i A. Jarnefella.

Całość Akademji wypadła bardzo dodatnio pozostawiając po sobie miłe wrażenie.

Teatr muzyczny „LUTNIA"

DZIŚ
przedstawienie zawieszone.

JUTRO — premjera!

„RAJSKI OGRÓD"

zniżki ważne

Nowy budżet miasta.

Dowiadujemy się, że p. wojewoda Jaszczołt wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbył dłuższą konferencję z tymczasowym prezydentem miasta d-rem Maleszewskim na temat nowego preliminarza budżetowego. P. Wojewoda wyznaczył termin do 15 kwietnia r. b., w którym projekt nowego budżetu musi być przedłożony władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

Dowiadujemy się, że prace nad skonstruowaniem nowego budżetu są już na ukończeniu, pozostaje jedynie ostateczne zbilansowanie. Nastąpi to już w dniach najbliższych.

Projekt nowego budżetu wkrótce zostanie wyłożony w wydziale podatkowym Zarządu miasta na przeciąg dni 14. W czasie tym każda z osób zainteresowanych może przejrzeć preliminarz i wnieść ewentualne reklamacje.

O f i a r y.

Na rzecz pomocy głodującej wsi zł. 5 (pięć) dr. A. Kapłan.

O obyczajach na Końskiej.

Na ulicy Końskiej wpobliżu synagogi, szkoły powszechnej, konserwatorjum muzycznego, P. K. U. — słowem na ulicy ruchliwej w centrum miasta — prosperuje od dawna wesoły domek niejakiej Lewinowej, skazanej ostatnio na 2 lata więzienia za stręczycielstwo.

Pensjonarki „cioci" Lewinowej kupczą sobą na ulicy nawet w dzień. Dziatwa, wychodząca ze szkoły ma nieraz wcale „budujące" widowisko.

Pomimo interwencji mieszkańców tej ulicy — Urząd Sanitarno-Obyczajowy, jak dotychczas, nie zamknął tego lokalu, chociaż ma chyba na to dostateczną ilość powodów.

Jak nas informują mieszkańcy tej ulicy, „ciocia" Lewinowa rozpowiada wszystkim o swoich wysokich stosunkach i wymienia nazwiska. (h)

Zabezpieczenie komornego według nowego kodeksu.

Zasadniczą zmianą w kwestji najmu lokali (w dziedzinie odpowiedzialności za komorne) wprowadzi nowy kodeks o zobowiązaniach, wchodzący w życie w połowie r. b. Właściciele domów uzyskają rozszerzone uprawnienia zastawu na wszystkich ruchomościach, znajdujących się w lokalu. W ten sposób sublokatorzy również odpowiadać będą swoim dobytkiem za uiszczenie komornego, narówni z lokatorami głównymi. Dotąd przy zajęciach ruchomości sublokatorzy występowali o wyłączenie, w przyszłości stracą prawo do tego.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie.

Według danych, uzyskanych przez władze sanitarne Województwa Wileńskiego, w ciągu ostatniego tygodnia t. j. od dnia 11 marca do 17 marca włącznie zanotowano na terenie Wileńszczyzny 36 wypadków duru plamistego (w tem 2 zgony), 5 wypadków duru brzusznego (w tem jeden śmiertelny), 16 wypadków płonicy, 19 — błonicy, 150 — odry (w tem jeden śmiertelny), 2 wypadki róży (w tem jeden śmiertelny), 59 — krztuśca (1 zgon), 14 — gruźlicy (8 zgonów), 84 wypadki jaglicy i 6 wypadków odry wietrznej.

Tarzan w łodzi wyścigowej.



Johnny Weissmüller, znany pływak, odtwórca roli „Tarzana" został zaangażowany do nowego filmu Metro-Godwyn-Mayer p. t. „Tarzan i jego towarzyszka".

Na zdjęciu Weissmüller na wycieczce w swojej łodzi wyścigowej, w której z łatwością przebywa do 50 mil ang. na godzinę.

PLAN gospodarczego odrodzenia Wileńszczyzny.

Ostatnio z udziałem p. wojewody Jaszczołta oraz przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej oraz Zarządu miejskiego odbyła się konferencja poświęcona omówieniu sytuacji gospodarczej ziem północno-wschodnich. Konferencja miała ma celu wytyczenie dróg dla podniesienia stanu gospodarczego całej tej połaci kraju.

W wyniku obrad zdecydowano opracować plan ze szczegółowym uwzględnieniem potrzeb handlu, przemysłu i rolnictwa i rzemiosła. Realizacja tego doniosłego niezwykle planu ma być obliczona na przeciąg 5, względnie nawet 10 lat. W związku z powyższem samorządy gospodarcze w przyśpieszonem tempie opracowują i gromadzą dane do tego olbrzymiego memorjału, który obejmie całokształt zapotrzebowań gospodarczych ziem północno-wschodnich. Prace te mają być zakończone do 5 kwietnia r. b.

P. Wojewoda Jaszczołt, jak się dowiadujemy, obiecał ze swej strony najdalej idące poparcie na terenie władz centralnych. Podług otrzymanych wiadomości, miarodajne czynniki w stolicy do planu gospodarczego odrodzenia Wileńszczyzny odnoszą się jak najprzychylniej, wykazując duże zrozumienie i rokują nadzieję na jego pomyślną realizację.

Wybory do wileńskiej Rady Miejskiej odbędą się we wrześniu.

Podług informacyj zasięgniętych przez nas u źródła miarodajnego, wybory do wileńskiej Rady Miejskiej odbędą się we wrześniu r. b. Rozpisanie wyborów nastąpi w sierpniu. Zarządzenie p. wojewody o wyborach wydane zostanie przed dniem 13 lipca r. b.

1.200.000 zł. na roboty inwestycyjne

Jak się dowiadujemy, **Fundusz Pracy na roboty inwestycyjne dla Wileńszczyzny wyasygnował 1.200.000 złotych.** Większa część tych kredytów użyta zostanie na budowę dróg w powiatach województwa, miasto zaś uzyska z tego 180.000 złotych na roboty wodociągowo - kanalizacyjne ponadto 37000 na inne roboty miejskie. 100.000 złotych desygnowano dla Urzędu Wojewódzkiego na pogłębianie nurtu Wilji i jej regulację.

Na skutek poczynionych starań w Warszawie przez tymczasowego wiceprezydenta miasta inż. Jensza istnieje nadzieja przyznania dodatkowych kredytów.



Środa Miłosza.

Takie są dzisiaj jakieś sielankowe czasy, jeśli idzie o stosunek „starych do młodych", że walkę klasyków z romantykami podziwiamy jako niezwykłą dla nas osobliwość. Może trzeba jeszcze uwzględnić to, że właściwie żadnej analogji dziś w zestawieniu z tamtemi czasami, nie mamy... ale starsi i młodsi niewątpliwie istnieją, chociaż znów —może bez tamtej różnicy wieku?... Fakt faktem, że dzisiaj młodzi jakoś łatwiej są rozumiani, niż dawniej. Dostęp do nagród, wielkich czasopism literackich, klubów, a nawet katedr prelekcyjnych mają dziś bez porównania łatwiejszy, niż dawniej.

Oczywiście, szczególnie wtedy, gdy talent toruje danemu, już — dzięki temu — wybrańcowi, drogę. Do takich niezawodnych szczęśliwców należy Czesław Miłosz. Wprawdzie Związek Literatów Wileńskich, specjalnem odznacza się zrozumieniem potrzeby przyciągania młodych talentów, a młode słowo, zarówno z podwyższenia, jak i w dyskusji, bardzo często słyszane jest w murach pobazyljańskich — ale w danym wypadku jest sytuacja trochę wyjątkowa.

Więc na Środzie wieczór poezyj Miłosza, z krótką prelekcją poety na wstępie. Był to łańcuch syntetyzowań i szereg trafnych syntez, wszystko dobrze z sobą powiązane. Interesujące było rozprawienie się poety z atakiem, z powodu jego stanowiska wobec Mickiewicza, określonego w jednym z wieczorów Mickiewiczowskich.

„Z chwilą, kiedy decydujemy się — mówi Miłosz — na pewną (użyjmy tego wyrażenia) treść, w sensie intelektualnym, kłótnie nad wyborem techniki są bezprzedmiotowe i śmieszne. O tem wie tylko sam artysta, tworząc dane dzieło, a osądzać go można dopiero po realizacji. Wszelkie spory „pryncypialne" można zostawić ubogim kuzynom literatury. Jeżeli ktoś chce być poetą, na prawdę współczesnym, to musi wyciągnąć konsekwencje ze swojej umiejętności technicznej, musi być majstrem od różnych technik, a nie trzymać się dogmatycznie jednej uznanej rzekomo za „awangardową". Z pośród tych różnych technik wynaleść swoją własną, a nie czepiać się jednego „izmu", bo to jest poprostu nieuczciwe".

Po tem nastąpiło omówienie zdobyczy najnowszej poezji i szeregu częściowych problemów, z zakończeniem na stwierdzeniu palącej nieomal, potrzeby epiki, i wyznaniu poety, że na tę drogę właśnie wstępuje, choć jeszcze jest od zrealizowania tego, daleki. Było w tem wszystkiem może nieco, już - truizmów, ale także godnych stwierdzenia jeszcze nieraz.

Po wstępie — recytacje, o których nie będę mówił, uważając za zbyteczne, choćby dlatego, że sporo z utworów Miłosza nasi czytelnicy znają z „Żagarów", a przedtem— „Pionów". Mówić, zaś o tem, co jest mniej uchwytne u Miłosza, co trzebaby podkreślić w nim — tutaj nie mogę, bo nie nadaje się na to, ani forma, ani rozmiary niniejszego sprawozdania.

Na zakończenie odbyła się krótka dyskusja, w której brali udział pp.: Maśliński (potrzeba nowej formy, aby można ująć poetycko życie współczesne), Szreder („partykularyzm naszej literatury), Rymkiewicz (modlitewność wiersz- Miłosza), Łopalewski (zgoda na referat, a zwłaszcza na brak epiki w literaturze ludowej polskiej). S. Z. Kl.

Zmiana w sekretarjacie wojewódzkim B. B. W. R.

Jak nam komunikują ze źródła miarodajnego, w najbliższych dniach dotychczasowy kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. w Wilnie pos. Stan. Dobosz ustępuje ze swego stanowiska. Jego następcą ma zostać p. Alfred Birkenmayer, dotychczasowy redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego" w Toruniu, poseł na Sejm z listy państwowej.

KINA I FILMY.

„CHICAGO".

(Rozmaitości).

Reportaż z życia dzielnego burmistrza Chicago, amerykańskiego Czecha, Czermaka, zamordowanego w czasie głośnego zamachu na prezydenta Roosevelta, na Florydzie. Sporządzony ku nauce młodszych pokoleń, jak wzór żywota amerykańskiego, poczciwego człowieka. Wzór istotnie budujący, ciekawy ze względu na przeróżne okoliczności amerykańskie, różne „specialites de la maison". Historja życia Czermaka obfituje w momenty, właśnie o takim charakterze.

Całość zrobiona jest bardzo starannie. Dobrze, zwłaszczą zaznaczone są zmiany chronologiczne, dobrze podkreślone stylowo. Jak zwykle w filmach amerykańskich z tamtejszego życia, obsada jest bezkonkurencyjna. W tem miejscu przypomina mi się „Tunel" w swojej, ostatnio przez nas widzianej, wersji (podobno już w Anglji robią jeszcze jedną), i żałuję, że tego filmu nie zrobiono w Ameryce.

W reportażu z życia Czermaka szwankuje tylko trochę tempo, zwłaszcza w porównaniu z doskonałą, poprzednio wyświetlaną, farsą „Maskarada miłości".

Nad program — przemiły rysunkowiec Lanza „Niesforny Pietrek", który z niezmienną satysfakcją oglądałem po raz drugi.

Na scenie jednoaktówka „Jak kocha student". Nie wydają się nam potrzebne te dodatki sceniczne, które, według posiadanych przez nas informacyj, raczej odpędzają publiczność. Gdy już jednak kierownictwu kina „Rozmaitości" tak bardzo na nich zależy, niech pogrzebie w skeczach starego reportażu „Qui pro quo", czy „Morskiego Oka", albo „Bandy", a znajdzie daleko lepszy materjał niż ten, którym rozporządza... (sk)

R A D J O

WILNO.

PIĄTEK, dnia 23 marca 1934 r.

7,00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. — 11,50: Utwory Corneliusa (płyty). 11,57: Czas 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Koncert. 12,55: Dziennik poł. 15,10: Progr dzienny. 15,15: Pogad. LOPP. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda roln. 15,40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,10: Koncert. 16,40: „Fortepian i jego literatura" (II) — pog. prof. Michała Józefowicza. 16,55: Koncert uczniów Konserwatorjum Wil. 17,50: Progr. na sobotę i rozm. 18,00: „Realizacja nowych programów w I klasie gimnazjum" — odczyt. 18.20: Szarada płytowa. 19,00: Ze spraw litewskich. 19,15: Rekolekcje readjowe — pogad. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40 Wiad. sport. 19,43: Wil. kom. sportowy. — 19,47: Dziennik wiecz. 20,00: „Myśli wybrane" 20,02: Pogad. muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji — „U poetów kwadrygi" — felj. 22,40: Muzyka tan. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE.

GDZIE JESTEŚ, KWADRYGO?

W serji kwadransów poetyckich w radjo, posiadających swoje stałe audytorjum z grona słuchaczy, interesujących się wszelkiemi przejawami współczesnej twórczości poetyckiej, zwraca uwagę dzisiejszy feljeton młodego utalentowanego poety Ryszarda St. Dobrowolskiego. Prelegent będzie mówił w przerwie koncertu symfonicznego około godz. 21 o grupie poetów, które przed kilku laty skupiała się przy piśmie „Kwadryga".

PIĄTEK SYMFONICZNY.

Na koncercie symfonicznym, który o g. 20-ej transmitowany będzie z Filharmonji Warszawskiej wystąpi znakomity pianista rosyjski Aleksander Uninskij, który wykona efektowny koncert Es-dur Liszta. Orkiestra pod dyrekcja C. Nordie odegra m. in. Sonatę nr. 8 Corellego na zespół smyczkowy poemat Różyckiego „Anhelli", Fantazję Rimskiego Korsakowa.

SOBOTA CHOPINOWSKA.

Jutrzejszy koncert wieczorny o godz. 21,20 jak zwykle poświęcony będzie twórczości Chopina. Pani Wanda Piasecka odegra Balladę As dur, poloneza fis-mol oraz mazurki i etiudy.

SYTUACJA NA WILJI.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Wczoraj vis a vis Komendy Placu woda dosięgła prawie poziomu jezdni, mniej więcej tak samo sytuacja przedstawiała się u wylotu ul. Arsenalskiej. Mimo to bezpośredniego niebezpieczeństwa wystąpienia rzeki z brzegów w tych punktach niema.

W niżej położonych okolicach przy ul. Brzeg Antokolski, Starej Szlachturnej. Pod górnej, Pijarskiej, nocy wczorajszej istniało poważne niebezpieczeństwo zalania szeregu domów. Przy ul. Starej Szlachturnej 9, woda przedostala się do suteryny. Tak samo przy ul. Brzeg Antokolski w domu Nr. 21 w podziemiach ukazała się woda. Jak się wyjaśniło, była to woda podskórna, która zaczęła przesiąkać naskutek gwałtownego podniesienia się poziomu rzeki.

Przy ul. Pijarskiej zalany został częściowo tartak Szejniuka. Woda jednak nie wyrządziła większych strat. W Zakrecie i na Zwierzyńcu sytuacja była w ciągu dnia groźna, do wylania jednak rzeki nigdzie nie doszło.

NOTOWANIA.

Dzień wczorajszy w sytuacji powodziowej uważać należy za przełomowy. O godz. 9 rano Wilja osiągnęła najwyższy poziom! Stan wody wynosił wówczas 6 mtr. 16 centymetrów czyli 380 centm. ponad stan normalny. Poczynając od godz. 11 woda zaczęła powoli opadać. O godz. 3 popoł. zanotowano 6 metrów 12 centm. i zatrzymanie się na tym poziomie w ciągu całego wieczora. —

Deszcz, jaki wypadł wczoraj w godzinach popołudniowych nie spowodował podniesienia się wody.

WŁADZE CZUWAJĄ.

Woj. p. Jaszczołt naskutek nadchodzących meldunków o wysokim poziomie wody na Wilji zlustrował wczoraj brzegi rzeki w granicach Wilna, zwłaszcza na odcinkach najbardziej zagrożonych. P. wojewodzie towarzyszyli p. naczelnik wydziału robót publicznych Urzędu Woj. inż. Zubalewicz, starosta grodzki p. Kowalski i komendant P. P. m. Wilna insp. Izydorczyk.

Rano pod przewodnictwem p. starosty grodzkiego Kowalskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących wszystkich sekcyj Komitetu Przeciwpowodziowego. Na posiedzeniu omawiano sprawy budżetowe. Jakkolwiek jest nadzieja, że niebezpieczeństwo powodzi w roku bieżącym minęło, Komitet postanowił ułożyć preliminarz budżetowy na akcję przeciwpowodziową na rok przyszły oraz zwrócić się do Zarządu m. Wilna o coroczne uwzględnianie potrzeb akcji przeciwpowodziowej.

POGOTOWIE PRZECIWPOWODZIOWE.

Pogotowie przeciwpowodziowe jest nadal czynne.

Przygotowano stosy worków, które w razie potrzeby napełniane będą piaskiem i mają służyć do zatamowania wody w wypadku wystąpienia rzeki z brzegów. W pogotowiu są również auta ciężarowe. Na pałacu Tyszkiewicza ustawiono dwa reflektory dla oświetlania rzeki w nocy.

Słowem poczynione zostały najdalej idące przygotowania do ewentualnej konieczności odparcia ataku rzeki.

Nad brzegami rzeki gromadziły się tłumy publiczności z zaciekawieniem przyglądając się wezbranym wodom. Wartki prąd rzeki i jej groźny wygląd przykuwał ogólną uwagę.

WILJA O PÓŁNOCY.

Późnym wieczorem, po dłuższej przerwie, woda zaczęła znowu, chociaż powoli, opadać. O godz. 9 poziom rzeki wynosił 6 metrów 11 centymetrów. O godz. zaś 12 w nocy 6 m. 10 centm. Nadal utrzymuje się tendencja zniżkowa.

Podług opinji miarodajnych czynników niebezpieczeństwo minęło.

WODA W PODZIEMIACH BAZYLIKI.

Wczoraj naskutek gwałtownego podniesienia się poziomu Wilji we wszystkich podziemiach i kryptach Bazyliki ukazał się woda podskórna. Jak nas informują żadne jednak poważniejsze niebezpieczeństwo nie istnieje. Ukazywanie się wody w podziemiach Katedry jest zjawiskiem powtarzającem się niemal każdej wiosny i jesieni podczas większych roztopów.

Sytuacja nad Dźwiną bardzo poważna.

Tegoroczne ruszenie lodów na Dźwinie odznacza się tworzeniem wielkich zatorów.

Po wczorajszym zatorze, który spowodował gwałtowne podniesienie się wody, dziś rano utworzył się ponownie zator na przestrzeni 3 km., w odległości 8 km. poniżej miasta Dzisny. Woda szybko podniosła się do poziomu 8 m. 90 cm., zalewając parę ulic w Dziśnie. Z chwilą przesunięcia się zatoru do miejscowości Hryhorowicze (15 km. poniżej Dzisny) woda spadła do 7 m. 80 cm.

Lody powyżej ujścia rzeki Dzisny do Dźwiny jeszcze stoją.

Od strony Rosji Sowieckiej, w rejonie połockim, słychać wybuchy, co wskazuje, że władze sowieckie bronią swoich mostów przed naporem lodów.

Wobec groźnej sytuacji starosta powiatowy powołał w mieście Dziśnie komitet ratowniczo-powodziowy, który w porozumieniu z władzami wojskowemi poczynił starania do ewakuacji mieszkań dzielnic zagrożonych, skontyngentował ludzi oraz zapewnił aprowizację. Władze czuwają nad bezpieczeństwem.

Starosta za pośrednictwem konsulatu polskiego w Dyneburgu podaje komunikaty władzom łotewskim o stanie wód na naszym terenie.

Ostatni meldunek o godz. 19-ej podaje, że przybór wody wzrasta przeciętnie o 12 cm. na godzinę. Utworzył się nowy zator. Spodziewać się należy dalszego przyboru wody.

—[::]—

Z pogranicza.

ODZYSKALI WOLNOŚĆ.

Z więzień kowieńskich zwolniono braci Pawłowskich Marcina i Stefana, którzy od d. 1929 odsiadywali karę 5-letniego więzienia za rzekomą działalność antylitewską.

Pawłowscy czynią starania o pozwolenie opuszczenia Litwy.

B. POSEŁ RANNY NA GRANICY.

Z więzienia koszedarskiego zbiegło dwóch więźniów politycznych. Jeden z nich w przebraniu dozorcy więziennego dostał się nad granicę polską, lecz w rejonie Bohdańce został zraniony przez strażników litewskich. Rannym okazał się b. poseł socjaldemokratyczny F. Łaszkunas, od 6 lat przebywający w więzieniu.

Za drugim zbiegiem więźniem, niejakim Mironowiczem, zarządzono pościg.

Pożary.

We wsi Wasilewszczyzna, gm. porplískiej spalił się nowowybudowany, jeszcze nie zamieszkały, dom mieszkalny, należący do Jana Myczko. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

*

Dn. 19 b. m. w kolonji Strelica, gminy hermanowickiej, spaliła się łaźnia, należąca do Chwota Bolesława, wartości 350 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia.



Do nabycia w pierwszorzędnych magazynach galanteryjnych.

KRONIKA

Piątek **23** Marzec

Dziś: Katarzyny Król. Szw.
Jutro: Marka i Tymoteusza

Wschód słońca — g. 5 m. 21
Zachód — g. 5 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 22/III 1934 roku

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 7
Opad 1,6
Wiatr połudn.-wsch.
Tend. — spadek
Uwagi: pochmurno, po południu deszcz

Przepowiednia pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Paka — Antokolska 54**, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — Mickiewicza 10, Jurkowskiej — Wileńska 8, Rodowicza — Ostrobramska 4, Sapożnikowa — r. Zawalnej i Stefańskiej.

OSOBISTA

— **Wyjazd Inspektora Pracy.** W dniu wczorajszym wyjechał w sprawach służbowych do Święcian insp. pracy p. Umiastowski.

Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie inż. Falkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi parę dni.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie Wileńskie przypomina,** że w myśl przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie o stowarzyszeniach z 1932 r. **wszystkie związki i organizacje obowiązane są zgłaszać do Starostwa Grodzkiego o wszelkich zmianach osobowych** w składach zarządów, adresów członków zarządu i siedziby stowarzyszenia w terminie dwutygodniowym po nastąpieniu zmiany. Niewypełnienie tego obowiązku karane jest grzywną do 500 zł.

Z UNIWERSYTETU

— **Zapomogi z funduszu im. Marszałka Piłsudskiego dla asystentów U. S. B.** Senat na posiedzeniu dnia 16 marca b. r. pzyznał z Funduszu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące nagrody i zapomogi:

NAGRODY

1. Dr. Basińskiemu Antoniemu — starszemu asystentowi Zakładu Chemji Fizycznej — za prace naukowe 350 zł.
2. Halickiemu Bronisławowi — aplikantowi Zakładu Geologji, za całokształt pracy naukowej 350 zł.
3. Jamonttowi Bronisławowi — p. o starszemu asystentowi Katedry Malarstwa — za pejzaż „Motyw ze Wschodniej Małopolski" 350 zł.
4. Hoppenowi Jerzemu adjunktowi Zakładu Zdobnictwa i Grafiki za akwafortę „Żebracy w Wilnie w wieku XVIII" 350 zł.
5. Mgr. Dunajównie Marji, starszej asystentce katedry Literatury Polskiej, za pracę „Tomasz Zan" 300 zł.
6. Dr. Hleb-Koszańskiej Helenie, asystentce Bibljotecznej Bibljoteki Uniwersyteckiej, za pracę p. t. „Konstrukcja Katalogu przedmiotowego" 300 zł.
7. Dr. Przeździeckiej-Jędrzejewskiej Aniel i starszej asystentce Zakładu Fizjologji zwierząt i żywienia — za szereg prac naukowych 300 zł.
8. Dr. Kamieńskiemu Leonowi — starszemu asystentowi Zakładu Chemji Organicznej za pracę o budowie wielocukrów 200 zł.
9. Mgr. Zonnowi Włodzimierzowi — młodszemu asystentowi Obserwatorjum Astronomicznego za pracę „O nowej zmiennej 62.1933 Lacertae" 200 zł.
10. Dr. Kaulbersz-Marynowskiej Hannie starszej asystentce Kliniki Pedjatrycznej — za pracę „Quelques etudes sur les proprietes physicochimiques des fruits et l'influence du regime aux pommes sur l'equidibre acido-basique" 200 zł.
11. Dr. Zalewskiemu Antoniemu adjunktowi Kliniki Uniwersyteckiej — za pracę „Ropne zapalenie stawu kolanowego" 200 zł.

ZAPOMOGI

1. Dr. Cehakównie Helenie starszej asystentce Muzeum Archeologicznego — na studja w muzeach państw bałtyckich 300 zł.
2. Dr. Swidzie Witoldowi 200 zł.
3. Mgr. Kongielowi Romanowi 200 zł.
4. Dr. Kontrymowi 100 zł.
5. Mgr. Fossowi 100 zł.
6. Mgr. Dynowskiemu 100 zł.

SPRAWY SZKOLNE

— **Stoczterdziesta rocznica insurekcji Kościuszkowskiej.** Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej Nr. 13 im. Tadeusza Kościuszki w Wilnie, odbędzie się w dniu 24 marca br. o godz. 8.30 nabożeństwo w kościele św. Jana, dla uczczenia Patrona Szkoły, Naczelnika Powstania 1794 r.

W czasie Mszy św. pienia religijna wykona chór „Akord".

Komitet uprasza organizacje społeczne o wzięcie udziału w uroczystości.

GOSPODARCZA

— **Zapałki książeczkowe (20 sztuk) tylko 3 grosze.** Jak się dowiadujemy, zapałki t. zw. książeczkowe, które dotychczas sprzedawane były w detalu po 5 gr. za książeczkę zawierającą 20 sztuk zapałek, Monopol Zapałczany obniżył na kresy w taki sposób, że będą mogły być sprzedawane po 3 gr. za książeczkę.

Cena innych gatunków zapałek nie ulegnie zmianie.

WOJSKOWA.

— OSTATNIE PRZED GŁÓWNYM POBOREM POSIEDZENIE DODATKOWEJ KOMISJI POBOROWEJ wyznaczone zostało na 18 kwietnia. Wszyscy którzy we właściwym czasie nie uregulowali stosunku do wojska, mają obecnie ostatnią okazję.

Wobec rozpoczynającego się w początkach maja poboru rocznika 1913-go dodatkowe posiedzenia Komisyj poborowych przerwane zostaną na czas dłuższy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Bazar Młodzieży Czerwonokrzyskiej** mieści się przy ulicy Mickiewicza 21. Ma on na celu zapoznanie społeczeństwa z pracą w Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pożądanem byłoby, żeby społeczeństwo zainteresowało się tak ważną placówką wychowawczą.

Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 23 b. m. Zebranie Klubu Włóczęgów nie odbędzie się.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** w Wilnie (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) podaje do wiadomości, że z powodu Wielkiego Tygodnia **„Poniedziałek Towarzyski" odbędzie się w sobotę** t. j. dn. 24 b. m., na który Zarząd zaprasza swych Sympatyków i Brydżystów.

Następny „Poniedziałek Towarzyski" odbędzie się 9 kwietnia.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zawiadamia,** że dziś o godz. 18 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9 m. 4 — prof. USB. Manfred Kridl mówić będzie **o poezji filomatów.** Odczyt znakomitego polonisty powinien zainteresować przedewszystkiem młodzież szkolną, dla której Rada obniżyła ceny wejścia.

Bilety w cenie 50 gr. dla młodzieży po jedyńcze 30 gr. grupami po 20 osób po 15 gr. Ostatni odczyt z drugiego cyklu „Dawne Wilno" zapewne wzbudzi zainteresowanie z uwagi na temat i osobę prelegenta.

— **Posiedzenie T-wa Pedjatrycznego.** — Dnia 23 bm. o godz. 20 w lokalu T-wa Lekarskiego odbędzie się posiedzenie T-wa Pedjatrycznego.

Porządek dzienny: 1) Prof. dr. K. Pelczar — Fizjologja i patologja okresu pokwitania. 2) Dr. H. Nikołajewa — Płytki krwi. 3) Wolne wnioski.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Z cyklu odczytów „Port w Drui" odbędzie się w dniu dzisiejszym wykład mgr. T. Nagurskiego: „Znaczenie gospodarcze Dźwiny dla Wileńszczyzny".

Początek o godz. 19 (Gmach Główny Uniwersytetu ul. Św. Jańska 10, sala 5). Wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

ROŻNE

— **W okresie przedświątecznym autobusy** na linji Wilno — Niemenczyn uruchomia się o godz. 17 z Wilna — a z Niemenczyna o godz. 19.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** — Dziś z **powodu próby generalnej** — widowisko zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera „Rajski Ogród".** Jutro wchodzi na repertuar Teatru Muzycznego „Lutnia" oryginalna komedja muzyczna wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego „Rajski Ogród" — opracowanie tekstu K. Wyrwicz — Wichrowskiego i instrumentacji M. Kochanowskiego. W wykonaniu tej nowości bierze udział cały zespół artystyczny z Halmirską, Romanowską, Dunin-Rychłowską, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz — Wichrowskim na czele. Reżyserja K. Wyrwicz — Wichrowskiego. — Wielkiem urozmaiceniem widowiska będą balety w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Nowe dekoracje i kostjumy dopełnią ją artystycznej całości. Zniżki ważne. — Premjera wywołała ogólne zainteresowanie.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą na przedstawienie popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się barwna operetka Koli „Niebieski Motyl".

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś w piątek dnia 23 marca o godz. 8 Teatr Pohulanka daje po raz trzeci, misterjum pasyjne w 15 obrazach p. t. „GOLGOTA". Udział bierze cały zespół oraz chór pod kier. prof. Adama Ludwiga. Ze względu na powagę widowiska, po drugich fanfarach — nikt na salę nie będzie wpuszczany. Ceny zniżone.

Uwaga! — Szatnia na Balkon I i II — **nie obowiązuje.**

— **Teatr — Kino Rozmaitości** — dziś 23 marca film „Chicago" — ilustrujący gangrenę życia amreykańskiego. Na scenie „Jak kocha student".

— **Poranek Symfoniczny.** Na 7 Poranku Symfonicznym, który odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. w Sali Konserwatorjum (ul. Końska 1), wystąpią: Wil. Orkiestra Symfoniczna w pełnym składzie 45 osób pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz solistka, znana śpiewaczka operowa Jadwiga Krużanka. Program zapowiada: poemat symfoniczny Liszta „Tasso", opiewający burzliwy żywot wielkiego poety włoskiego, następnie „Karnawał paryski" Svendsena, symfonję Mozarta, oraz przepyszne pieśni Mozarta, Friemana, Rachmaninowa i in. Początek o godz. 12 w poł. Pomimo bardzo niskich cen biletów, uczącym się przysługują maksymalne zniżki. Bilety zawczasu do nabycia w magazynie muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8), oraz w dzień koncertu w Kasie Sali od godz. 10 rano.

Z Legjonu Młodych.

Rozpoczęcie Kursu Kandydackiego.

21 b. m. rozpoczął się V Kurs Kandydacki przy Obwodzie Wilno—Miasto, w którym wzięło udział 30 kandydatów. Po zapoznaniu kandydatów z regulaminem kursu przez referenta Pracy Wewnętrznej Obwodu leg. Osuchowskiego leg. Zahorski wygłosił prelekcję na temat „Legjon Młodych a polska rzeczywistość". Dalsze pdelekcje będą się odbywały co środę o godz. 18-ej.

Kandydacki Kurs Korespondencyjny

Wobec licznych zapytywań w sprawie Kursu Kandydackiego dla kandydatów z poza Wilna, Komenda Obwodu Wilno—Miasto informuje, że zostaje otwarty Kandydacki Kurs Korespondencyjny. Chcący wziąć udział w powyższym Kursie winni złożyć podania do Komendy Obwodu, Wilno, Królewska 5 — 22 załączając znaczek pocztowy za 30 groszy, poczem Komenda wyśle petentowi deklaracje ideową i organizacyjną. Po zapoznaniu się z deklaracjami należy wypełnić i podpisać deklarację organizacyjną i przesłać ją do Komendy Obwodu, załączając znaczki pocztowe na przesyłanie prelekcyj. Porto każdej poszczególnej prelekcji można opłacać pojedyńczo, przesyłając każdorazowo znaczek pocztowy na 30 groszy. Ogołem zaprojektowano 10 prelekcyj. Bliższe informacje w Komendzie Obwodu Wilno—Miasto, Królewska 5—22. Przyjęcia interesanów codziennie w godz. 17—19.

Pościg za opryszkiem.

Zamiast zatrzymanego — marynarka. Strzały bez efektu.

Wczoraj późno w nocy, dozorca t-wa „Klucze" Stefan Klaczenko, pełniąc służbę przy ul. Trockiej, spostrzegł iż drzwi od budki sodowej, znajdującej się na chodniku przy ogrodzie Franciszkańskim, są otwarte, a we wnętrzu znajduje się jakiś osobnik. Stwierdziwszy, iż gość przedostał się do budki po zerwaniu zamku, Klaczenko zrozumiał, że trafił na włamywacza w czasie „pracy".

Gdy Klaczenko schwycił nieznajomego za kołnierz, złodziej, nie namyślając się, zrzucił z siebie marynarkę, która pozostała w rękach dozorcy, zaś sam przesadził oparkanienie ogrodu i krzyknął: dowidzenia.

Uciekającego spostrzegł drugi dozorca t-wa „Klucze" Franciszek Kłoda, pełniący służbę przy lombardzie miejskim. Chcąc zmusić uciekającego do zatrzymania się Kłoda kilka razy wystrzelił.

Strzały nie zmusiły jednak opryszka do poddania się. (C)

NA WILEŃSKIM BRUKU

POD POZOREM PILNOWANIA „CZYSTOŚCI STRAJKU".

W dn. 22 bm., w godzinach porannych, grupa strajkujących szewców, w liczbie około 15 osób, wkroczyła do warsztatu szewca Pawła Alewicza, przy ulicy Popławskiej 31—1, który pracował, pragnąc zmusić go do zaprzestania pracy i solidaryzowania się ze strajkującymi. Ponieważ Alewicz nie chciał przerwać pracy, strajkujący zabrali mu 4 pary niewykończonego obuwia i warsztat opuścili. O tym wypadku samowoli strajkujących Alewicz złożył meldunek w Komisarjacie Policji, która wszczęła dochodzenie.

KWAS SIARCZANY Z BENZYNĄ

Janina Połubińska, lat 22 zam. przy ul. Wielka Pohulanka 15, w zamiarze pozbawienia się życia napiła się kwasu siarczanego zmieszanego z benzyną. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło samobójczynię w ciężkim stanie do szpitala Sawicz.

Przyczyna samobójstwa nie ustalona. — Połubińska uparcie nie odpowiada na zadawane jej pytania.

DENATURAT.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Św. Mikołaja znaleziono nieznanego mężczyznę z silnemi oznakami zatrucia denaturatem.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Żydowskiego w stanie ciężkim (C)

TEATR-KINO **Rozmaitości** Sala Miejska Ostrobramska 5
Zamach na prezydenta Roosewelta, najaktualniejszy film świata! **„CHICAGO"** (Człowiek który się odważył). Czermak
NA SCENIE **JAK KOCHA STUDENT** arcywesoła komedja w 1 akcie.

Helios
Dziś! Coś nowego! Reż. genjalnego Van Dyke'a. Niewidziane dotychczas zjawisko! Nowe marzenie kobiet! Nowy ideał mężczyzn — Mistrz **MAX BAER**, królowie pięści **Primo CARNERA, Jack Demsey** oraz urocza **MYRNA LOY** w kapitalnem arcydziele **BOKSER i DAMA** Świat jest pełen zachwytu dla tego nowego arcydzieła Van Dykey'a Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

KINO „PAN" KOMUNIKUJE: Dziś nieodwołalnie ostatni dzień.
Tylko dziś ULGOWE SEANSE od 2 do 6-ej
dla MŁODZIEŻY po CENACH ZNIŻONYCH:
BALKON 25 groszy — PARTER 50 groszy
„TUNEL"
według powieści B. Kellermana, jako też nadzwyczajny nadprogram.

Niezapominajcie, że najlepszy film **polski**, najweselszy film sezonu
PIEŚNIARZ WARSZAWY
z Eugenjuszem **BODO** ukaże się już w krótce na ekranach kina „Pan" i „Roxy"

CASINO
Po raz pierwszy w Wilnie!
I. Pierwszy polski film o treści sensacyjnej p. t. **RYCERZE MROKU**
Ostatnie nowości świata:
II. Pobyt P. Ministra Spraw Zagraniczn. p. Becka w Moskwie. Przyjęcie w Mińsku i Moskwie. Defilada wojsk sowieckich w stolicy Z.S.R.R. Odegranie Hymnu Polskiego w Moskwie. Dygnitarze sow. Woroszyłow, Stalin, Litwinow. Kreml.
III. Pogrzeb króla Belgji Alberta I-go oraz koronacja króla Belgji Leopolda III-go. Seanse punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

ROXY
Dziś premjera! Najweselsza francuska komedja muzyczna
ŚPIEW... CAŁUS... Dziewczyna
NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe.

KIEROWNICTWO, WYKON. WSZELKICH ROBÓT BUDOWLAN.
— PLANY BEZPŁATNIE —
INŻ. ARCH. T. SMORGOŃSKI
ul. Mickiewicza 35/11, od 5—7.

Warszawska S-ka Myśliwska
Warszawa, ul. Królewska 17
Oddziały — Poznań, Lwów i
WILNO, UL. WILEŃSKA Nr. 10
Własna fabryka (W. F. A.) Śrutu, naboi śrutowych, rewolwerowych i małokalibrowych.
Poleca dla P. W. i W. F. po specjalnie niskich cenach
Broń małokalibrową i wiatrówki, naboje małokal. i do wiatrówek, oraz tarcze przepisowe.
Warsztaty reperacyjne.
Ceny w Centrali i Oddziałach jednakowe.

Pragniesz swej rodzinie zabezpieczyć egzystencję, zapisuj się na członka **Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego** Wilno, Zamkowa 18
możesz uzyskać kredyt na prowadzenie handlu lub warsztatu, a w razie śmierci — rodzina otrzyma zapomogę 2400 zł.

Zgubiono portfel z pieniędzmi i dokumentami, książeczka wojsk. wyd. przez P.K.U. Wilno na imię Wacława Pawłowskiego, weksel - inblanco na 1000 zł. wystaw. przez Pawłowskiego, oraz inne dokumenty. Uczciwego znalazcę proszę odnieść ul. Św. Ignacego Nr. 5 m 7, pieniądze zaś zatrzymać sobie jako wynagrodzenie. Książeczka i weksel unieważnia się.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** tel. 567 od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka **M. Brzezina** przyjmuje bez przerwy **przeprowadziła się** Zwierzyniec, Tom. Zana za lewo Gedeminowska ul. Grodzka 27.

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece. **ul. Wileńska 34** Przyjmuje od g. 5—7 w.

AKUSZERKA **Śmiałowska** przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamża gabinet kosmatyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

DOKTÓR **D. Zeldowicz** Choroby skórne, wener., moczopłciowe. od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. **przeprowadzili się** z Mickiewicza 24, na ul. **Wileńską 28, tel. 277**

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21. od 9—1 i 3—8.

Akuszerka **Marja Laknerowa** przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na **ul. J. Jasińskiego 5—20** (obok Sądu)

MOTOR benzynowy o sile 6 HP. sprzedam za bezcen. M. Boruszewicz. Orany.

Niesamowita historja przy ul. Piłsudskiego

Mieszkańcy domu Nr. 2 przy ul. Piłsudskiego znajdują się pod wrażeniem niesamowitego wypadku, jaki miał miejsce w mieszkaniu Nr. 40 tej kamienicy, będącej własnością sen. Pimonowa.

Mieszkanie to zajmowały od dłuższego czasu dwie siostry: 46-letnia Marja i Celina Żukowskie, które prowadziły spokojny samotny tryb życia.

Od kilku dni sąsiedzi zauważyli w zachowaniu się Celiny Żukowskiej jakąś dziwną zmianę. Celina Ż., zdradzająca od pewnego czasu objawy choroby umysłowej, nie wpuszczała sąsiadów do mieszkania, prawie nie wychodziła z domu, a na pytania o zdrowiu, unikała wszelkiej odpowiedzi. Pozatem sąsiedzi stwierdzili, iż Marja Ż. wcale nie pokazuje się, co też wydało się podejrzane. Onegdaj, gdy jedna z sąsiadek niespodzianie weszła do mieszkania Żukowskich, uderzył ją silny zapach, przypominający odór trupi. Celina Żukowska zmusiła sąsiadkę do natychmiastowego opuszczenia mieszkania.

Wszystkie te okoliczności wzbudziły u sąsiadów podejrzenia, że coś nie jest w porządku. Powiadomiono 5 komisarjat P. P. Policja sprawą zainteresowała się. Do mieszkania Żukowskich wydelegowano posterunkowego, oczom którego przedstawił się następujący widok:

W łóżku leżały zwłoki zmarłej kobiety, które zaczynały się już rozkładać, w mieszkaniu trudno było oddychać. Na pytanie skierowane do siostry zmarłej, dlaczego nie powiadamiała nikogo o zgonie Marji, Celina Ż. oświadczyła że siostra jej nie zmarła, lecz w dniu 15 b. m. wpadła w sen letargiczny i od tego czasu śpi bez przerwy.

Zawezwany lekarz stwierdził, że Marja Żukowska zmarła przed kilku dniami.

Zwłoki zmarłej z polecenia wiceprokuratora na m. Wilno przewiezione zostały do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba, gdzie dokonano sekcji zwłok, która wykazała, iż Żukowska zmarła śmiercią naturalną. Pogrzeb odbędzie się na koszt Zarządu miasta. (C)

Fr. OLECHNOWICZ.

TU I TAM.

(Wrażenia z więzień).

Po długoletnim pobycie w więzieniach państwa, które przemianowało swe instytucje w Domzaki, Isprawdomy i Doprv (skróty sowieckie), ogarnęła mię chęć zwiedzenia więzienia w „państwie kapitalistycznem" (oczywiście tylko w charakterze gościa). Podniecony ciekawością dziennikarską wszcząłem starania u odnośnych władz o pozwolenie zwiedzenia więzienia na Łukiszkach w Wilnie, mając zamiar w swym artykule uczynić szereg porównań między więziennictwem u nas a w Sowietach.

Ludzie „politycznie myślący", którym się zwierzałem ze swym zamiarem, kręcili niechętnie głowami, mówiąc:

— Ach, znów jakiś wypad antysowiecki... Dziś, gdy my z Sowietami... i t. d.

Uspakajałem ludzi „politycznie myślących", że nie mam najmniejszego zamiaru czynić „wypadu" i obiecywałem objektywizm bezwzględny.

Gdy po długich ceregielach, związanych z uzyskaniem pomienionego zezwolenia, stanąłem wreszcie przed masywną bramą żelazną więzienia na Łukiszkach, miałem zamiar okiem ciekawego reportera i doświadczonego zarazem ex-więźnia szperać wszędzie sumiennie, by nic godnego widzenia i zaznaczenia w sprawozdaniu nie uszło mej uwagi.

Spotkany byłem z nadzwyczajną grzecznością i uprzejmością. Okratowane okna, okute drzwi budziły we mnie wspomnienia lat, przebytych w Doprach, Domzakach i Isprawdomach, to też obecny tak wręcz odmienny od dawniejszego stosunek w murach więziennych do mej skromnej osoby, owa grzeczność wersalska, z jaką mię przyjmowano, nieco żenowały mię, siedziałem w wygodnem fotelu w gabinecie p. naczenika, zadawałem pytania, zapisywałem odpowiedzi w notesie, potem, uprzejmie oprowadzony po ponurym gmachu, spoglądałem na wyfroterowane posadzki, błyszczące kotły w kuchni więziennej, schludne, jasne pokoje szkoły, ale — przyznam się, — wiem obecnie o życiu więziennem na Łukiszkach nie wiele więcej, niż przed przekroczeniem furty.

Nie, stanowczo, by mieć pojęcie o jakiemś więzieniu, niedostateczny jest parogodzinny tam pobyt z zezwoleniem prokuratora w charakterze dziennikarza, trzeba się znaleźć tam, za tymi drzwiami z wyciętym w desce okieneczkiem („judasz") i posiedzieć tam przez czas dłuższy.

Lecz, pomimo ciekawości, powyższa perspektywa wcale mię nie nęci. Brrr! Dość siedmiu lat w kazamatach sowieckich!

Więc... facio quod possum. Dzielę się z czytelnikiem tem, co wiem.

Posłuchajmy przedewszystkiem, co opiewa o trybie życia więziennego regulamin:

„Więźniowie wstają w dnie powszednie o godz. 6 rano, zaś w niedziele i dnie świąteczne o godz. 7. Winni kłaść się spać o godz. 21 (od 1 kwietnia do 30 września) i o godz. 20 (od 1 października do 31 marca).

„O oznaczonej godzinie rannej na dany sygnał następuje apel. Więzień wstaje, poczem ściele swe łóżko, czyści ubranie i obuwie, myje się, czesze i ubiera, następnie sprząta celę i wynosi z niej naczynie nocne, starannie je myje i stawia na oznaczonem miejscu. W pół godziny po pierwszym następuje drugi sygnał — do modlitwy, na który wszyscy więźniowie odmawiają modlitwę swego wyznania — w oznaczonych miejscach pod nadzorem dozorców więziennych. Po skończonej modlitwie więźniowie otrzymują posiłek ranny. W pół godziny po modlitwie więźniowie udają się do pracy lub na przechadzkę" (§ 104 i 105).

Zdawałoby się — idylla! Zdaje się, że jest to regulamin, dotyczący trybu życia nie zbrodniarzy odbywających karę, lecz dobrze wychowanych grzecznych pensjonarjuszy, o których troskliwi wychowawcy dbają, by nie zapomnieli umyć się, uczesać, zmówić ranny paciorek, — a potem: do pracy lub na przechadzkę! Jedno tylko to „naczynie nocne" (rosyjska „parasza") stawia nam odrazu przed oczy obraz ponurego miejsca, o którem mowa.

Interesowałem się sprawą wiktu. Według udzielonych mi uprzejmie informacji, więzień rano otrzymuje kawę z cukrem i 10 gr. szmalcu lub żurek okraszony 5 gr. słoniny. Chleba 400 gr. Pozatem pokazano mi kaligraficznie wypisaną tablicę — tygodniowe menu obiadowe z drobiazgowem wykazaniem w gramach ilości zużywanych produktów na każdego więźnia. (Ilość całkiem wystarczająca).

Zupy się gotują na szmalcu lub słoninie. Raz w tygodniu (w niedziele) więzień otrzymuje 100 gr. mięsa.

Chorzy w szpitalu otrzymują na śniadanie zupę mleczną lub kawę z mlekiem i 10 gr. szmalcu do chleba oraz 400 gr. chleba białego na dzień. Na obiad zupę i danie mięsne z jarzyną.

Na kolację: zupę lub krupnik, w piątki zaś śledź z kartoflami i kawę.

W gabinecie p. naczelnika więzienia w kącie na stoliku stały trzy kociołki z próbkami dzisiejszego obiadu. Dla więźniów zdrowych, dla wymagających, według orzeczenia lekarza, lepszego wiktu i dla znajdujących się na kuracji szpitalnej. Poprosiłem o pozwolenie spróbowania obiadu więziennego. Zaczerpnąłem z kociołka, w którym się znajdowała strawa najgorsza, t. j. ugotowana dla więźniów nie szwankujących na zdrowiu i — nie chciałem się rozstawać z łyżką. Stanowczo, w jadłodajni, w której jadam 75 groszowe obiady, nie podają tak smacznej zupy. Nie próbowałem więc już strawy z innych kociołków, bo wiem nie potrafiłbym oprzeć się pokusie i rozgościłbym się w gabinecie p. naczelnika na dobre, co ze względu na rolę, jaką odegrywałem w tej chwili, byłoby bezwarunkowo „shoking".

Przykro mi, że mogę być posądzony o brak objektywizmu, gdy porównam wikt powyższy z wiktem w więzieniach i obozach sowieckich, i porównanie nie wypadnie na niekorzyść tych ostatnich. W Sołowkach w ostatnich latach „piatiletki" otrzymywaliśmy na śniadanie „zupę" ugotowaną na solonej rybie zwanej „tarań", na obiad zaś taką „zupę" i tąże rybę podsmażoną na oleju. Na kolację wrzątek. Chleba pracujący w kancelarjach otrzymywali 400 gr., pracujący fizycznie 500 gr., a używani do najcięższych robót fizycznych — 800 gr. Inwalidzi — 300 gr. Wikt rzadko był urozmaicany, ponieważ więzienia i obozy posiadają chyba niewyczerpane zapasy solonej „tarani". Jedynem urozmaiceniem wiktu było, że raz spotykało się na dnie owej zupy trochę prosa, innym zaś razem 1—2 kartofle. Że nasz wikt w obozie Sołowieckim był niedostateczny, może świadczyć to, że, gdy wałęsające się po obozie suka pewnego razu się oszczeniła, wszystkie szczenięta zostały wkrótce ugotowane przez „smakoszów" we własnych kociołkach. Koty znikły w sposób tajemniczy już dawno. Często się zdarza widzieć wychudzone postacie głodomorów wygrzebujących ze śmietnisk jakieś odpadki jadła, np. główki od śledzi, z których potem gotują sobie zupę, okraszając ją... pokrzywą.

(d. c. n.)

—|::|—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.